Nr 11. Kraków, Niedziela 13 Stycznia 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 12 stycznia.

W Izbie deputowanych sejmu węgierskiego rozpoczęła się we czwartek ogólna dyskusya nad nową ustawą wojskową. Referent komisyi Münnich wskazał na ważność ustawy i zalecił jej przyjęcie. Dep. Bolgar w półtoragodzinnej mowie bronił *votum separatum* mniejszości komisyi względem odrzucenia ustawy. Następnie przemawiali minister obrony krajowej i oświaty, a mowy ich wywarły głębsze wrażenie i przyjęte zostały hucznemi oklaskami.

Minister obrony krajowej Fejervary prosi przedewszystkiem opozycyę, aby ustawę oceniała spokojnie i przedmiotowo. Celem ustawy jest intenzywny rozwój siły zbrojnej, jaki się okazał koniecznym na podstawie dwudziestoletniego doświadczenia, a który „użyczyć może pewnej rękojmi, iż wspólna armia wśród wszelkich stosunków stanowić będzie niewzruszoną opokę, o którą rozbiją się wszelkie przeciw interesom monarchii skierowane prądy. Przez takie podniesienie naszej już i tak potężnej siły zbrojnej, stanie się sojusz z naszą monarchią cenniejszym, bardziej poszukiwanym, a sojusz ten na celu tylko utrzymanie pokoju. A odkąd nasza monarchia przyłączyła się do tego aliansu, a następnie stała się czynnikiem środkowo-europejskiego potrójnego aliansu, odtąd dostrzegamy ciągłe błogosławione tego aliansu skutki. Lecz aby te skutki jeszcze bardziej zabezpieczyć, aby dać wyraz niezaprzeczonej prawdzie owego „*si vis pacem para bellum*,“ jednem słowem, aby wszelkie dążenie skierowane przeciw zaburzeniom i wojnie, jakkolwiekby ono pochodziło, z góry unicestwić, jest rzeczą nieodzownie konieczną, aby każdy ze sprzymierzonych, już sam w sobie silny, zmierzał do tego, aby organizacya jego siły zbrojnej odpowiadała zupełnie wymaganiom czasu, stopniowo się podniosła i nie dała się prześcignąć. Faktycznie to dążenie wszędzie się objawia. My z naszej strony co do siły i liczby naszej armii uczyniliśmy co do nas należało; gdy jednak wszelki brak postępu w tej mierze równałby się cofaniu się, przeto i my musimy tym razem postępować w innym kierunku, a mianowicie starać się o intenzywny rozwój naszej armii, potęgując przez to naszą bitność, a z drugiej strony podnosząc wartość, jaka przykładaną bywa do naszego ku utrzymaniu pokoju skierowanego aliansu.“ (Oklaski).

„To nasze dążenie uzna każdy za słuszne. Kto bowiem choć cokolwiek śledzi momenta politycznego położenia Europy, tego uwagi nie ujdzie okoliczność, jak bardzo zagraniczne państwa — wielkie czy małe — postępują w uzupełnieniu swej siły zbrojnej, ten dostrzeże również, iż jakkolwiek chwilowo spokojniejszy prąd da się stwierdzić, to jednak niestety zebrało się za wiele zapalnego materyału w Europie, aby nie potrzeba obawiać się możliwości nagłego wybuchu niebezpieczeństwa i abyśmy mimo naszych pokojowych dążeń, nie potrzebowali być przygotowani na wszelką ewentualność. To jest ogólne przekonanie. Przedmiotem dyskusyi może być tylko sposób, w jaki ten wspólny cel da się osiągnąć. Sposób ten przedstawia najwłaściwiej projektowana ustawa, przy której ułożeniu miano na względzie nietylko czysto wojskowe, lecz także prawno-państwowe, prawno-konstytucyjne i finansowe względy; musiano także zważać i na to, aby się w pełnej mierze stało zadość wyższym interesom państwa, ale aby przytem doznały jak najmniej szkody prywatne interesa obywateli. Ustawa też nakłada ofiary tylko do pewnej granicy, a ofiary te nie wydadzą się zbyt ciężkiemi, jeżeli się zważy, iż przyniosą one bogate owoce, bo przyczynią się do utrzymania pokoju.“ Minister podnosi jeszcze kilka szczegółowych postanowień ustawy i wśród żywych oklasków, prosi Izbę o przyjęcie takowej.

Następnie zabrał głos minister oświaty hr. Albin Csaky i oświadczył, iż wobec przedłożenia zajmuje zupełnie takie samo stanowisko, jak jego poprzednik w urzędzie, który uznał je za konieczne i właściwe. Równocześnie uzasadnił minister wydane w tych dniach, w interesie języka niemieckiego rozporządzenie, podnosząc przytem, iż już w roku 1883 w szkołach średnich, powiada wyraźnie, iż język niemiecki należy do przedmiotów obowiązkowych. Sejm, uchwalając taką ustawę, uznał tem samem, iż dla każdego wykształconego człowieka potrzebnem jest koniecznie, aby oprócz języka ojczystego, znał także obce języki, a ponieważ Węgry połączone są z Austryą prawno-państwowym węzłem, prócz tego zaś niemiecka cywilizacya najbliższą jest cywilizacyi węgierskiej, postąpił Sejm mądrze, przyjmując w zakres obowiązkowej nauki obcych języków także język niemiecki. Ponieważ atoli doświadczenia poczynione od roku 1883, niemniej największe egzamina dojrzałości, wykazały niedostateczne wykonanie ustawy, widział się minister oświaty zniewolonym do wydania wzmiankowanego rozporządzenia, które ma wyłącznie na celu gruntowne wykonanie ustawy.

Zdaniem ministra dobry Węgier będzie jeszcze lepszym Węgrem, jeżeli zna także po niemiecku, bo będzie on mógł oddać lepsze i większe usługi narodowej kulturze węgierskiej. W końcu zauważa minister: Polityka „nic po niemiecku“ mogła jeszcze wówczas być motywowaną, gdy była mowa o ochronie, o odzyskaniu węgierskiej narodowej samodzielności. Nieusprawiedliwioną byłaby zaś ona teraz, gdy po 21 latach konstytucyjnego życia, z pełnem poczuciem stwierdzić możemy, iż węgierska idea państwowa i węgierska kultura narodowa, nietylko zapuściła głębokie korzenie, lecz przyniosła także bardzo bogate owoce.

Po tej mowie, przyjętej hucznemi oklaskami, przemawiał dep. Vadnay za ustawą. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przywódca umiarkowanej opozycyi hr. Apponyi, zestawiwszy wszystkie zarzuty swojej partyi przeciw ustawie, wniósł, aby ustawę odrzucić i wezwać rząd do przedłożenia nowego projektu. Zaznaczyć w końcu należy, iż partya liberalna jeszcze i na ostatniem swem posiedzeniu nie powzięła stanowczej uchwały względem głosowania w sprawie ustawy wojskowej. Syn prezesa ministrów Tisza *junior*, z całym zapałem bronił ustawy, a prezes sam wyraźnie oświadczył, iż rząd w tej mierze nie uczyni żadnych koncesyj i nie wejdzie w żadne kompromisy.

Jak donoszą do *Daily Chronicle*, wrócił *attaché* wojskowy przy poselstwie rosyjskiem w Wiedniu p. Żujew świeżo z Petersburga z poleceniem cara, aby cesarza Franciszka Józefa zapewnił o szczerych pokojowych zamiarach cara. Car miał wynurzyć pragnienie, aby wszelkie przyczyny jakichkolwiek zawikłań między Rosyą a Austryą usuniętemi być mogły, a chociaż dawniej polityka Austryi w sprawie wschodniej zdawała mu się wątpliwą, przekonał się teraz, że o rzetelności i lojalności zamiarów austryackich wątpić nie można. Rosya zdecydowaną też jest nie czynić ze swej strony nic takiego, coby pokojowym stosunkom między obu państwami przeszkadzać mogło.

Koeln. Ztg, rejestrując tę wiadomość pisma angielskiego, dodaje do niego następującą uwagę: Jeśli wiadomość ta potwierdzi się, będzie to dowodem, że usiłowania polityki ks. Bismarka, dążącej do pogodzenia Austryi z Rosyą dopięły celu swego.

Gdyby się Rosya z Austryą, mówi dalej *Koeln. Ztg*, porozumieć zdołały względem polityki, jakiej się trzymać będą w Bułgaryi i w reszcie państw bałkańskich, pozostałoby w Europie jedno tylko ognisko, z którego wielki pożar świata mógłby wyniknąć, a tem są odwetowe zachcianki zachodniego sąsiada.

Ks. Bismark przyjechał przedwczoraj wieczorem do Berlina. Przybycie jego łączą, tak z kwestyą kolonialną, która z powodu kilku bolesnych zawodów zaczyna być dla rządu bardzo drażliwą, jak i z kwestyą podniesienia listy cywilnej cesarza, o której głoszono, że ze strony rządu poruszoną nie będzie, a względem której odbyła się jednak świeżo wielka narada ministeryalna.

Do zawiłości, jakie się Niemcom mnożą w stosunkach kolonialnych przybyła nowa sprawa Damary, nad którą Niemcy z kolonii swej Angra Pequenna rozciągnęły swój protektorat, a Anglik Lewis przedłożył konsulowi niemieckiemu świeżo dowody piśmienne nierównie dawniej nabytych praw do tego kraju. Dołącza się do tego nienawiść, jaką mieszkańcy Damary okazują Niemcom, którzy w ich kraju w zwykły swój wyzyskujący sposób zaczęli się rozsiedlać, tak że dziś uciekają już wszyscy Niemcy, którzy się w głąb kraju tego zapuścili, wraz z misyonarzami, którym największe ma grozić niebezpieczeństwo.

W sprawie samoańskiej liczą Niemcy na pomoc angielską i na sprawdzenie się wiadomości, które niby to z Nowego Jorku nadejść miały, że Amerykanie przestali już przywięzywać jakąkolwiek wartość do praw, jakie tam nabyli i że się ich może dobrowolnie zrzeką na rzecz protektoratu niemieckiego nad wszystkiemi wyspami do grona samoańskiego należącemi. Takiemi nadziejami — jak się zdaje płonnemi — łudzi swych czytelników najbardziej *Börsen Ztg*, główny organ stronników kolonialnych dążności niemieckich.

O Zanzibarze zaś głoszą, że Wissmann, któremu rząd ma dodać 36 oficerów, czeka tylko decyzyi parlamentu, aby się udać na wyrekrutowanie potrzebnej armii z autochtonów wschodniej Afryki.

Sprawa kolonialna ma być przedłożoną parlamentowi niemieckiemu zaraz na początku przyszłego tygodnia, poczem ma się parlament zająć sprawą ubezpieczeń robotników na przypadek kalectwa i starości.

W sprawie wojskowej odezwały się w tych dniach urzędowe *Polit. Nachrichten* o nieodzownej potrzebie postawienia artyleryi niemieckiej na takiej stopie, żeby, jak w wojnie r. 1870 mogła się okazać wyższą od nieprzyjacielskiej. Artykuł ten rozwiał znów panujące już przez jakiś czas nadzieje, że rząd na teraz przynajmniej odstąpił od zamiaru zażądania kredytów na nowe ulepszenia w armii.

Zatarg z synodem w Zofii zaostrza się. Członkiem jego jest znany biskup Klement. To dało powód księciu do zakwestyonowania prawomocności wyborow do synodu, synod zaś podaje w wątpliwość prawomocność panowania księcia. Po wyczerpnięciu wszelkich środków doprowadzenia do porozumienia między obu stronami, kazał Stambułow członkom synodu opuścić w trzy dni Zofię. Spór ten stać się może źródłem niepokojów w Bułgaryi, dlatego nie ustają usiłowania zażegnania gotującej się burzy. Biskupi Warny, Wracy i Tirnowy, wyjechali już z Zofii do swych dyecezyj.

Fale żółci bismarkowskiej rozbiły się dwukrotnie w ubiegłym tygodniu, raz o prawo, drugi raz o poczucie godności osobistej syna W. Brytanii.

Że nie z samego rozumu i interesu składa się polityka, zwłaszcza bismarkowska, lecz że w niej jest niemała przymieszka namiętności, dowodzą znowu sprawy Geffckena i sir Roberta Morier. Najbystrzejszy umysł nie zdoła w ich poruszeniu, zwłaszcza w wprowadzeniu drugiej na porządek dzienny, dopatrzeć się korzyści lub chluby dla dynastyi bismarkowskiej. Obydwie zakończyły się nie po myśli kanclerza i jego syna, a w każdych innych warunkach byłyby skompromitowały tych, którzy im dali początek i upokorzyły najdumniejszych nawet — lecz tu, gdzie na wszystko jedyną odpowiedzą jest fakt wszechwładzy, a dowolność zastępuje nieomylność, oddawna mowy niema ani o kompromitowaniu się ani o upokorzeniach. Wszystko to są rzeczy, które czasy obecne przekażą historyi, lecz które na razie na bieg wypadków i stanowisko ludzi nie wpływają. Reskrypt cesarza Wilhelma do kanclerza pokrył porażkę i wynagrodził zawód, chociaż może w samem już jego wydaniu dopatrzećby się można potrzeby zasłonięcia fałszywego kroku oraz pociechy. W żaden sposób zwykły śmiertelnik nieobeznany ani wtajemniczony w rodzinny obyczaj bismarkowski nie zrozumie, jakiego zadowolenia szukała w tych dwóch wypadkach namiętność kanclerza i jego syna i poco wywołali oni naraz przeciw sobie umarłych i żyjących, a ściągnęli na siebie cały szereg ostrych protestacyj od owego listu sir R. Moriera, który zawierał w sobie najtwardsze rzeczy, jakie kiedykolwiek usłyszeć mógł syn i następca kanclerza, aż do tego głosu sędziwej cesarzowej, podniesionego w obronie dobrej sławy wiernego sługi, a po części i własnej. Co za korzyść i zadowolenie odczuć mogli, gdy nareszcie dzienniki angielskie nazwały „koszarowym“ ton, którego wobec Europy na prawo i lewo używa i nadużywa?

Jeżeli pewien stopień brutalności doprowadza do tego, że już tylko odczuć jest zdolnym to, co równie jest brutalnem, w takim razie wytłomaczyćby sobie można wywołanie owych niemiłych, lecz jedynie działających na system nerwowy wrażeń.

Z profesorem Geffckenem jeszcze do pewnego stopnia rzecz wytłomaczyć sobie można — pomimo uwolnienia go od procesu przez sąd — zadowoleniem, jakie sprawić mogło trzechmiesięczne więzienie śledcze, podczas którego starano się dotknąć niewygodnego dla kanclerza publicystę w słabą jego stronę, odmawiając mu dobrej strawy. P. Geffcken jest bowiem podobno smakoszem, a wśród słynnych kuchni patrycyuszów hamburgskich jego miała jedno z pierwszych miejsc zajmować. Jedna zatem marka, za którą dozwolono mu żywić się z kotła więziennego, miała w sobie coś, co dla wielu, a prawdopodobnie i dla p. Geffckena równało się lekkiej, lecz wyrafinowanej torturze, o czem świadczy ta okoliczność, iż po wypuszczeniu go z więzienia pierwsza rzecz, o której pomyślał, był obiad w pobliskim hotelu.

Trzechmiesięczne zatem więzienie, zaostrzone postem, mogło być dla zemsty pewnem zadośćuczynieniem, a zwłaszcza odstraszającym przykładem dla wszystkich, coby zamarzyć mogli o tem, aby się stać nieprzyjemnymi wszechwładzy chwili; przyczem jednocześnie zajaśnieć miała ponownie, a nowym blaskiem słynna maksyma: *Il y a des juges a Berlin!*

Ale w poruszeniu spóźnionem sprawy sir R. Moriera zgoła już żadnego zadośćuczynienia, lub zadowolenia, ani przyjemności dopatrzeć się dotąd nie można, tem mniej w tem koniecznem cofnięciu się na całej linii, co tak bardzo przypomina taki sam przed miesiącem odwrót z wycieczki w wewnętrzne sprawy austryackie oraz przeciw dostojnym w naszej monarchii osobom. Pomimo wszystkiego, co może mówić i myśleć ks. kanclerz o upadku Anglii, uznano przecież za niebezpieczną grę drażnić dalej miłość własną i godność narodu angielskiego, które ocknęły się wobec „koszarowego“ tonu, oraz ścigać bezpodstawnemi oskarżeniami przedstawiciela, a podobno ulubieńca królowej Wiktoryi.

Chociaż gdyby sprawdzić się miała wiadomość *Journal des Débats*, iż Sir R. Morier przeniesionym zostanie z Petersburga do Wiednia — to dzięki słabości i rozsądkowi ogólnemu, osiągniętoby zysk.

Niemniej przecież wrażenie obu tych spraw nie rzuca świetnego światła ani na zachodzące, ani na wschodzące bismarkowskie słońce. W poruszeniu drugiej, sir R. Moriera, był zamiar wykazania prawdziwości głównego motywu „bezpośredniego raportu“ kanclerza, owym niezgrabnym niedyskrecyi na rzecz dworu angielskiego; „raport“ zaś dał początek sprawie pierwszej, Geffckena. — Podwójny zamiar jednocześnie wobec szerokiej publiczności zawiódł i przemienił się w *fiasco*. — I pokazało się, że rozhukanym falom żółci bismarkowskiej, stan rzeczy stawiać już poczyna zapory.

Nagrody za utwory dramatyczne.

Niejaki J. Kuryerow umarł 1883 r. w Warszawie. Testamentem przekazał 3000 rubli na nagrody za utwory dramatyczne najlepsze, opłacać się mające z procentów. Procent roczny wynosić może 150 rubli. Wykonawcą woli zmarłego jest p. Karol Hube. — Zapisujący woli swej bliżej nie oznaczył. Tem lepiej. Zostawił woli wykonawcy zastosowanie praktyczne zapisu. Zrozumiano to, określono, iż utwory te winny być scenicznemi.

Na sędziów powołani byli estetycy: Plebański, Bogusławski, Kenig, Ładnowski i Święcicki. Bogusławski, dobry teoretyk, był sprawozdawcą. Liczbę znawców, rad bybym podwoił, snać stosunki miejscowe wymagały tego ograniczenia.

Niedawny konkurs imienia Wojciecha Bogusławskiego, rozstrzygnięty w lutym 1886 r., miał dziesięciu znawców, śród których zasiadali także Kenig i Bogusławski, a ostatni także był sprawozdawcą.

Na konkurs Bogusławskiego nadesłano 73 utworów. Między niemi zabłysnął utwór uznany za genialny, dramat: *Albert wójt krakowski*. Otrzymał jednomyślnie pierwszą nagrodę. Podczas czytania sztuki znawcy ściskali się i płakali, winszując sobie nowego zjawiska na polu dramatycznem. — Drugą nagrodę dano sztuce Mańkowskiego p. t. *Minowski*, trzecią Lubowskiego: *Obsaczony*. — Odznaczono zaś wzmianką sztuki inne w tej kolei: *Bogusławski* (Rapackiego), *Larik* (Gadomskiego), *My się kochamy* (Lubowskiego), *Zaślepieni* (Bałuckiego), *Lena* dramat (Jasieńczyka). Lat temu zatem dwa *Lena* pozyskała ósme miejsce. — *Albert wójt* tak oszołomił na chwilę społeczeństwo literackie warszawskie, że Maryan Gawalewicz opowiada (*Echo muz.* Nr 127), iż Mańkowski słuchając odczytywane ustępy z tej tragedyi, wyrzec miał: „Ależ to należało wszystkie trzy nagrody razem złączyć i uwieńczyć niemi takie dzieło.“

W r. 1888 następuje zmiana w pojęciach estetycznych o wartości tychże utworów. Nowi znawcy, mający zawsze jednak na czele kierowników opinii publicznej, to jest Keniga i Bogusławskiego, uchyliwszy drogę konkursu, jako według ich mniemania niepewną i zawodzącą, woleli uczepić się gotowego materyału. Tym materyałem mogły być tylko utwory, grywane od czasu śmierci Kuryerowa na scenach polskich. Wybrać miano tę, która uzyskała największe powodzenie, a razem miała największą wartość literacko-sceniczną. Sądzić atoli według powodzenia scenicznego, mogli znawcy warszawscy właściwie tylko z materyału widzianego to jest ze sceny warszawskiej. Otóż to było trudnem i połowicznem.

Warszawska scena, ze względu na miejscowe stosunki, nie dopuszcza rychło sztuk swojskich, oryginalnych, a jeżeli dopuści co, to utwór taki ma cechę kosmopolityczną, bezbarwną, niepokrzepiającą naszego społeczeństwa. Ztąd wynika, że repertoar warszawski zawsze stoi na szarym końcu. Od czasu usunięcia się Osińskiego z dyrekcyi teatru od dnia 30 czerwca 1825 r., sceny krakowska i lwowska przestały się oglądać na Warszawę, szły samodzielnie, gdy w Warszawie, pod naciskiem stosunków, urabiał się częstokroć repertuar nie dla publiczności, lecz dla aktorów. Utrzymywano dawno już przebrzmiałe sztuki dla powodzenia Żuczkowskiej, Jasińskiego, i dziś jeszcze Żółkowskiego, a wejście do składu artystów Modrzejewskiej, zdołało tylko nieco ożywić obumarły organizm repertuaru, pozbawionego myśli narodowej.

Tam więc, gdzie przez całe dziesiątki lat takie błachostki, jak *Kwakier i tancerka*, *Indyana i Charlesmagne* sprowadzały niegdyś tłumy widzów, nie wolno było myśleć o repertuarze z kierunkiem szlachetniejszym i czysto swojskim.

Warszawa ma do 400.000 mieszkańców, z tych jeżeli dwudziesta część uczęszcza do teatru, wowczas dostarcza stałego kontyngensu na 20 do 30 widowisk. Ztąd łatwo zrozumieć powodzenie sztuki oryginalnej, jeżeli przyjaciele reporterzy nadadzą rozgłos utworowi. Ciekawość pcha tłumy owym pędem, zwłaszcza, że oryginalny utwór jest rzadkiem zjawiskiem.

Nie zawsze zatem to, co dobre, ma powodzenie najlepsze. Częstokroć i mierność zyskuje aprobatę widzów, gdy jest graną przez ulubieńców. Żółkowski niejedną błachostkę unieśmiertelnił, dlatego że wycisnął na niej piękno kunsztu artystycznego. Znawcom wobec tych stosunków pozostawało ciężkie zadanie. — Nie widzieli na scenie nagrodzonych sztuk Kozłowskiego, Mańkowskiego i innych, a wypadło je uwzględniać. Zebrali jednakowoż przeszło ośmdziesiąt utworów, granych w ciągu ostatnich lat pięciu, z tych wydzielono trzy najlepsze, to jest dramat, komedya, farsa. Mnie się widzi, że godne zestawiania być mogły tragedya, dramat i komedya. — Farsa już w swej definicyi nosi znamiona fabryki pospiesznej. Ale być może, iż się mylę. Wartość wewnętrzną utworu wiązano z jego powodzeniem scenicznem nie przemijającem. Ostatnie orzeczenie nader względnem jest i elastycznem. Z trzech wybranych rozróżniano je w sposób, że komedya podziałała na publiczność zręcznem przedstawieniem tematu popularnego, farsa humorem, a dramat poezyą.

Zródłem żywotności dramatu miała być poezya. Skoro ta umiała zniewolić publikę ku sobie (publikę warszawską), skorą do oklaskiwania humoru i zręczności, zatem i na chwałę kanwy poetycznej, na chwałę uczucia, przyznano dramatowi *Lena* nagrodę rubli 360.

Taki jest rdzeń sprawozdania konkursowego w Nrze 332 *Kuryera Codziennego*. Sprawozdanie jasne i rozumne, tylko byłbym rad dowiedzieć się, jakie to zalety innych sztuk pod ostateczną rozwagą znawców były brane? Zestawienie całego szeregu rozpatrywanych dzieł, ułatwiłoby publiczne omówienie tej ważnej na przyszłość literackiej szermierki.

Pisma warszawskie, które o lada freszce aż do znudzenia powtarzają pacierz codzienny, które całemi miesiącami nudzą czytelnika, że ta a ta sztuka jest w nauce, że ten a ten aktor do niej się przygotowuje, zachowały milczenie przykładne przez lat pięć o zapisie Kuryerowa i o rezultacie zapisu. Poszło zatem, iż zapis ten wypłynął niespodziewanie, i społeczność literacka, pisząca, nie była przygotowaną do konkursu, i że tegoż wynik puszczono bez dyskusyi niebawem w niepamięć.

Mnie sprawa ta nie jest obojętną, bo na scenę narodową zwracam uwagę od wielu lat. Brałem udział w konkursach krakowskich od roku 1871 do 1883 stale ogłaszanych i pomyślnym wieńczonych skutkiem. Miałem sposobność nabrać przeświadczenia o użyteczności i o konieczności konkursów.

W sprawozdaniu z zapisu Kuryerowa napisano: „System konkursu, do którego w ostatnich czasach zbyt może często uciekano się i który nie miałby odpowiednich bodźców materyalnych, został wyłączony i postanowiono wybierać z gotowego materyału.“

Ta zasada, mniemam, wywraca szlachetną a domniemalną myśl ofiarodawcy. W każdym konkursie idzie o stworzenie materyału; w bezkonkursowem zaś nagradzaniu idzie o odżywianie już stworzonego. Różnica to o całe niebo. Scena nie zyskuje na bezkonkursach. Korzysta li pisarz, i to ten, który już wydrukowaniem sztuki i graniem jej na scenie odniósł zysk, względnie do naszych stosunków, zadawalniający.

Wyłączenie konkursów z tej racyi, iż czasem zawodzą, jest dobrowolnem zrzeczeniem się najżywotniejszego posiłku dla sceny. Doświadczenia z konkursami są zbyt świeżej daty; z nich o przyszłości trudno wnioskować. Wprawdzie jeszcze w r. 1827 d. 10 grudnia Dmuszewski złożył tysiąc złp. na konkurs z terminem dwuletnim na napisanie komedyi. Zgłosiło się wówczas tylko trzech kandydatów, i to bez rezultatu dodatniego, jednakże właściwe konkursa liczyć możemy dopiero od r. 1852. Wówczas Korzeniowski otrzymał nagrodę we Lwowie. Tenże otrzymał ją w r. 1859. W następnych uwieńczono Wacł. Szymanowskiego i Kazim. Zalewskiego. Konkurs warszawski z r. 1884 imienia Szymanowskiego nie przyniósł scenie owocu, ale z r. 1886 pięknie ją wzbogacił.— Przecież sędziowie znawcy ściskali się i płakali, czytając *Alberta Wójta*.

We Lwowie konkurs zawiódł. To prawda, ale za to stałe konkursa krakowskie przez lat ośm, ileż dobrych dzieł przyniosły! Nagrodę zyskiwali kolejno: Anczyc, Bałucki, Bełcikowski, Bliziński, Rapacki, Julian z Poradowa; zalecani Świętochowski, Sabowski i inni. — Konkursa stworzyły Narzymskiego. Utrzymanie się stałe na scenie *Epidemii*, *Pozytywnych*, *Emancypowanych*, *Emigracyi chłopskiej*, *Pracowitych próżniaków*, *Pana Damazego*, *Przeora Paulinów* i kilku innych — oto owoce konkursów krakowskich.

Ileż z nich nie ujrzałoby sceny! Świętochowskiego *Niewinni* dostali się na scenę tylko przez konkurs. — Sztuka, uważana za możliwą do grania, miała powodzenie nadspodziewane.

Trudność dostania się na scenę zniechęca wielu pisarzy. Cokolwiekbądź napisze autor nieznany, nie przyjmie pracy jego entreprener, jeżeli kto dzieła nie zaproteguje, lub jeżeli nie będzie miał rękojmi powodzenia. — Twórcy repertuarów nie zawsze umieją zrozumieć przeczytaną sztukę tak, aby sobie uplastycznić jej sceniczność. Entreprzya strzeże się jak ognia czytania sztuk orygisalnych. Za oryginały trzeba płacić i ryzykować koszt wystawy. Tymczasem lada przekład sztuki francuskiej zapewnia powodzenie bez wydatków. Taniej to i bezpieczniej.

Tylko ustalonej sławy pisarze są tolerowani i to nie zawsze. Jednym czyni się łaskę, z drugimi dobija się w targu *in minus*. Ci jednak zwykle nie stawają do konkursów.

Mnie idzie o nieznanych, młodych, mogących wyrobić się drogą konkursu. Wielu zdolnych pisarzy nie chcą próbować sił w kierunku scenicznym, bo nie umieją prosić się, wciskać, lub wyrabiać sobie stosunków teatralnych. Dlatego nie piszą, dlatego to odchodzi u nas powieść a utyka ciągle dramat.

W tej sytuacyi ratujemy się konkursami. Te peryodycznie ogłaszane otwierają wrota zdolnościom nowym, one się rozbudzają, dają otuchę; a że obok jednego utalentowanego stanie kilkadziesiąt miernot, nic to nie szkodzi.

Znawcy przyznający nagrodę z zapisu Kuryerowa, dowcipnie grupowali trzy kategorye utworów według tego, jak w nich przeważały: zręczność, humor i poezya. Mnie, który byłem przez lat tyle sprawozdawcą konkursów krakowskich, inaczej przedstawiło się grupowanie. Trzy warunki rozdzielone: powikłanie, dowcip i uczucie, są jak mniemam, warunkiem doskonałości jednego dzieła, trudno je rozdzielać.

Nie poważam się jednak krytykować wypowiedzianej zasady w konkursie warszawskim, bo ona musiała mieć racyą swoją, skoro się na nią zgodzili światli sędziowie. My jednak w konkursach krakowskich inne zaznaczaliśmy zasady ocenienia, Poezya zawadzała zawsze sceniczności, ilekroć ją nagrodzono. (*Rognieda*, *Na Ukrainie*). W konkursach rozróżnialiśmy: 1) Sztuki tematu dziejowego naszej przeszłości; 2) Opracowanie naszych społecznych stosunków; 3) Rozwiązanie zdania ogólno-ludzkiego; 4) Utwory rozrywki chwilowej.

Opracowaniom scenicznym, kunsztownie przeprowadzonym w szczegółach, baczną poświęcano uwagę (np. *Pan Damazy*).

Te zasady mając na oku, zastrzegły sobie komisye konkursowe (Sprawozdanie III z r. 1873)

Dziwną mięszaninę z różnych epok w miniaturze na tle wschodniem przedstawiają serbskie wypadki. Niebrak tam ani faworyt z czasów Ludwika XIV, ani rozwodu napoleońskiego, ani konstytucyi radykalnej, nadanej przez króla Milana, jakby przez jednego z monarchów panujących w 1848 roku. Co za pstrokacizna! Wszystko to odbyło się bezkrwawo — co znowu niezbyt odpowiada serbskim tradycyom narodowym — pod opieką zbrojnego pokoju europejskiego. Dopóki mocarstwa nie chcą wziąć za punkt wyjścia własnych antagonizmów jakiegokolwiek wypadku na Wschodzie, dopóty nie ma on istotnego znaczenia, ani grozy.

Ta znana prawda uwydatniła się znowu w ostatnich serbskich przejściach, a król Milan, któremu sprytu politycznego odmówić nie można, skorzystał z danych warunków, aby zachwiany w równowadze rozwodem tron ustalić na razie — z nadzieją może wprowadzenia także równowagi w finanse nietylko państwa ale i własne. — Król Milan wychowaniec Paryża a miłośnik Wiednia, marzył o konstytucyi zachodniej a zwłaszcza o Izbie wyższej złożonej, jeżeli już nie z lordów lub książąt francuskich, to przynajmniej z *Cavalierów* wiedeńskich; przekonał się jednak wkrótce, że po temu zgoła nie było po za jego szczupłym dworem żywiołów, a zwłaszcza, że w kraju przeważnie chłopskim, inna konstytucya i inny obyczaj jak radykalny pozostanie jeszcze długo sztucznym. — Uczynił zatem ze swoich osobistych skłonności w życiu publicznem szeroką ofiarę, może na to, aby je w prywatnem ocalić. — W danych warunkach stronnictwa serbskie złożyły dowód pewnej dojrzałości, przyjmując bez długich rozpraw i awantur ułożoną przez króla konstytucyę. Łatwiej jednak nierównie uchwalić konstytucyę, niż ją w życie wprowadzić, a zwłaszcza rozumnie jej używać i roztropnie ją wykonywać. — Czekać pod tym względem trzeba na rozwój rzeczy i na sposób w jaki nowa konstytucya postawi Serbię wobec wpływów zewnętrznych i antagonizmów mocarstw, jak oddziała pod tym względem na dalsze wypadki.

Podczas gdy Europę zajmowały zwykłe jej codzienne zadania, sprawy i sprawki bismarkowskie i wschodnie, usłyszała z za mórz głos, który od czasu do czasu przypomina jej, że nie z samą już sobą obliczać się winna, ale także z tym zamorskim czynnikiem, którego wpływ polityczny i ekonomiczny na kwestye europejskie w przyszłości raczej odczuć niż już dobrze określić można.

Uchwała senatu amerykańskiego w sprawie przekopu Panamy, przypominająca Europie w całej swej sile zasadę Monroe: *Noli me tangere*, jest jakby pierwszem dumnem ostrzeżeniem, a wątpić można, aby przyczyniła się do rozwikłania skompromitowanej sprawy starego Lesepsa; lecz być ona może zapowiedzią, że ją w rękę weźmie rzeczpospolita Stanów Zjednoczonych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 10 stycznia.

(Z obozu ruskiego. — Przyzwolenie dodatku ze skarbu państwa na pokrycie kosztów badań historycznych polskich w Watykanie).

(=) Nawet ruskie dzienniki, tak skłonne do nieuzasadnionych insynuacyj, tak skwapliwie podnoszące każde słowo, które może im posłużyć w ich tendencyjno-separatystycznej polityce, nawet one wyraziły się o mowie Namiestnika w Sejmie wygłoszonej, z umiarkowaniem, oświadczając, iż z wypowiedzeniem ostatecznej opinii czekać będą na fakta. Tak *Diło*, jak i *Ruś Czerwona* czynią wprawdzie pewne zastrzeżenia w duchu swej polityki, ale widocznie więcej dla zasady, niż z przekonania. Oczywiście trudno się łudzić, aby to umiarkowanie długo trwać mogło; owo zastrzeżenie: czekamy na fakta, znaczy: czekamy na pierwszy lepszy pozór, na pierwszą sposobność, by w tendencyjnem świetle fakt dany przedstawić i z najniewinniejszej rzeczy zrobić „oskorbłenje“ narodowości. *Diło* np. czuje się mocno dotkniętem przemową Marszałka krajowego o X. Kaczale i znajduje, iż nie dość podniósł zasługi, a nawet poniekąd ubliżył pamięci zmarłego posła, zaznaczając, że z większością sejmową był w sprzeczności, lecz posiadał poważanie i uznanie w kole tych, którzy z nim byli jednakich przekonań. *Diło* zapomina, że na kilka dni przedtem ogłosiło w artykule wstępnym testament X. Kaczały, w którym między innemi znajduje się taki ujmujący frazes: „Ze wszystkich stron narodowość ruską uciskają inne narody. Tu Polacy i Moskale, tam Madjarzy i Rumuni, a wszystkie one wynaradawiają Rusinów, jak surowy materyał na korzyść swego narodu...“ Powyższe zestawienie wrogich Rusinom narodowości, to już nie pozorne, ale faktyczne „oskorbłenje“ i czegóż jeszcze po tem wymagać może *Diło*? Co najwięcej milczenia przez uszanowanie wobec majestatu śmierci... Słowa p. Marszałka pełne powagi i umiarkowania, jakże odbijają jaskrawo od tych napaści, których pełno w dziennikach ruskich, usiłujących poniżyć pamięć Kazimierza Grocholskiego. Wrzekomi reprezentanci ludu, nazywają z szyderstwem obrońcą wyłączności szlacheckiej w najgorszem pojęciu, tego, którego zwłoki tłumy włościan odprowadzały na wieczny spoczynek, którego trumnę chłopi zanieśli na barkach do grobu... *Czerwona Ruś* w artykule p. t. „Kosztem kraju“ unosi się do najzjadliwszych wyrazów z powodu, iż wydatki pogrzebu zasłużonego obywatela pokryto z funduszów krajowych. A niechże się zastanowi p. Markow i odpowie szczerze, coby powiedzieć należało o społeczeństwie nie umiejącem uczcić w sposób odpowiedni pamięci ludzi, którzy życie całe dla jego dobra poświęcili. Wszak to co działał i nad czem pracował Grocholski odnosiło się zawsze do ogółu i ogółowi przynosiło pożytek. O tem zresztą dobrze wie sam p. Markow i zaiste szkoda słów tracić na polemikę daremną ze złą wolą i tendencyjną zaciekłością.

Przechodząc do innego, milszego przedmiotu, donoszę wam na podstawie autentycznej informacyi, iż ministerstwo wyznań i oświecenia postanowiło przyzwolić kwotę 600 złr., jako dodatek ze skarbu państwa na pokrycie kosztów systematycznych badań w archiwach watykańskich w kierunku historyi polskiej. Przyzwolenie to nastąpi tymczasowo na trzy lata począwszy od r. 1889, a równocześnie poczynione zostaną odpowiednie zarządzenia, ażeby kwota 5000 złr. przyzwolona dotychczas ustawą finansową na koszta naukowych studyów w Rzymie, podniesioną została w preliminarzu państwowym na r. b. na 5600 złr.

Konstantynopol 6 stycznia.

Wrażenia poczynającego się roku, stają się znów dość pesymistycznemi. P. Radowitz mówi tu — a zapewne nie bez planu — że w Berlinie dokładnie jest wiadomem, że Rosya dokłada wszelkich usiłowań, aby Austryę oderwać od Niemiec i Włoch i że nie przestaje się zbroić na olbrzymią skalę. Niepokojące to twierdzenie pochodzące od znanego russofila, jakim jest p. Radowitz, jest co najmniej dowodem, że się coś knuje, że musi istnieć pewna nieufność między gabinetami: berlińskim i petersburskim.

Według tego, co tu dochodzi z Zofii, trudno nie wierzyć, że położenie ks. Ferdynanda staje się coraz trudniejszem. Postawa jego reprezentanta tutaj p. Vulkowicza, jest od pewnego czasu bardzo charakterystyczną. Poczyna on schlebiać ambasadzie rosyjskiej, której dotąd całkiem unikał. Mówią tu o pewnych uprzedzających krokach p. Stambułowa do Zankowa, a pomimo, że wymieniają szczegóły, nie śmiem ich powtarzać, gdyż trudno przypuścić bez dotykalnych dowodów, aby człowiek tak wybitny, zdolnym był do podobnej zdrady. Nowy zasiłek kolonistów rosyjskich z kilku popami, przejechał tu wczoraj do stannicy „Moskwa“ na wybrzeżu abisyńskiem. Mówiłem z kilku Kozakami, byli oni bardzo zadowoleni i pełni ufności w swoje przedsięwzięcie, mówili o Abisyńczykach z zapałem, nazywając ich „drogimi swymi braćmi prawosławnymi.“ Wszystko to nie wróży nic dobrego Włochom i może im wyrządzić wielką krzywdę moralną i materyalną, szczególnie, jeżeli rząd rosyjski wykona swoje zamiary, powzięte oddawna, ustanowienia na tej stannicy konsulatu, co równałoby się bezpośredniemu zarządowi tą kolonią.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Sołotwinie ekspedytorowi pocztowemu Stanisławowi Kalicie; w Ustrzykach dolnych pensyonowanemu majorowi Mikołajowi Łozińskiemu; w Iwoniczu pens. kapitanowi Edwardowi Walterowi; dalej posady ekspedyentów pocztowych: w Krościenku nad Dunajcem ekspedytorce pocztowej Oldze Bukowskiej; w Łupkowie ekspedytorowi pocztowemu Wilhelmowi Grenzbauerowi; w Wojutyczach naczelnikowi stacyi Adolfowi Schubertowi; w Stanisławowczyku pensyonowanemu kanceliście sądowemu Karolowi Elnainowi; w Kurzanach ekspedytorowi Wiktorowi Szaraniewiczowi; w Wielkich drogach naczelnikowi stacyi Czesławowi Cieplińskiemu; w Jaćmierzu ekspedytorce pocztowej Aloizie Michalewskiej; w Solinie ekspedytorce pocztowej Oldze de Kronenfeldt; w Babicach emeryt. nauczycielowi ludowemu Michałowi Lisowi, następnie nadała posady ekspedyentów przy nowo otworzyć się mających urzędach pocztowych; w Zawadce ekspedytorce pocztowej Maryi Seweryńskiej; w Jasienowie górnym ekspedytorce pocztowej Eufrozynie Seńkowskiej; w Haczowie Józefowi Burakowi; w Jurowcach Janowi Dunkanowi Słoneckiemu, właścicielowi dóbr; przeniosła zaś pocztmistrzów: Karola Hubera z Chyrowa do dworca do Gródka obok Lwowa, Ignacego Burgilewicza z Krasiczyna do Brzozowa, Pawła Gärtlera de Blumenfeld z Iwonicza do Jaworowa, ekspedyenta pocztowego Kazimierza Moskwińskiego z Brzozdowiec na posadą pocztmistrza w Krasiczynie, ekspedyenta pocztowego Feliksa Łozińskiego w tym samym charakterze z Horyńca do Magierowa; w końcu nadała posadę stajniczego pocztowego w Wadowicach kanceliście magistratu tamtejszego Franciszkowi Kuzia.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Józefa Kokurewicza, w Koniuchach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Potutorach; tymczasowego nauczyciela, Józefa Mercika, w Wrocance, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wrocance; tymczasowego nauczyciela, Józefa Bandołę, w Ryczowie, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Ryczowie; tymczasową nauczycielkę, Klementynę Jankowską, w Barcicach, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Barcicach.

Sprawy miejskie.

Pogląd na stan majątku miasta Krakowa z końcem r. 1888.

Od czasu objęcia mojego urzędowania przedkładam z końcem każdego roku sprawozdanie z czynności Rady miejskiej i Magistratu krakowskiego. Są więc sprawozdania za rok 1885, 1886 i 1887, jednak temi sprawozdaniami nie jest objętą majątkowa strona miasta. Co rok uchwalany budżet miejski i roczne zamknięcie rachunków z poprzedniego roku dają wprawdzie poznać ogół przychodu i rozchodu z bieżącego i poprzedniego roku, jednak nie przedstawiają obrazu stanu majątkowego i tylko przez porównawcze dochodzenie, odnoszące się do szeregu lat przekonać się można, czy przychody i rozchody, i w jakim stosunku wzrastają lub opadają, i ostatecznie, czy majątek powiększył się lub zmniejszył.

Przed uchwaleniem budżetu miejskiego na rok 1887 uczyniłem Radzie miejskiej przedstawienie, w którem ograniczyłem się do porównawczego wykazu budżetu miejskiego z r. 1886 i r. 1867, to jest przed dwudziestu laty, kiedy pierwszy budżet przez nowo ukonstytuowaną Radę miasta uchwalony został. Wykazałem więc wzrost lub też zniżenie w pojedynczych tytułach dochodu i rozchodu, a ostateczny wynik był ten, że gdy w r. 1867 ogólna suma dochodów zwyczajnych, zasiłkowych i nadzwyczajnych wynosiła 240.516 złr., w r. 1886 doszła do 583.735 złr., tj. powiększyła się o 343.219 złr. Podniosłem wtenczas, że w ciągu 20-letniego zarządu nietylko utrzymaną była równowaga między przychodami i wydatkami, lecz pozostawała także nadwyżka dochodów, czyli reszta kasowa, która czasami była bardzo znaczną. Przedstawiwszy ten pomyślny stan, zwróciłem uwagę Rady miasta na to, że po uchwaleniu rocznego budżetu, w ciągu roku dozwolone bywają dodatkowe kredyta, które wzrastają do coraz większych sum. W r. 1886 doszły one do sumy złr. 93.203 i pokryte zostały w części sumą 33.500 złr. z reszty kasowej za poprzedzający rok 1885, oraz większemi nadspodziewanemi dochodami z r. 1886. Zwracałem więc uwagę na to, że wskutek tych znacznych dodatkowych kredytów, reszta kasowa poprzedniego roku albo całkiem wyczerpaną zostaje, lub też schodzi do małej sumy, a gdy ma być wstawioną na przychód drugiego następującego roku (z r. 1885 na 1887), przeto brak lub znaczny ubytek reszty kasowej w budżecie drugiego następującego roku niekorzystnie odbić się musi. Powiedziałem więc, że przy uchwalaniu dodatkowych kredytów wypada ze względu na przyszłość kierować się oględnością i oszczędnością.

Po mojem przemówieniu uchwalony został budżet miejski na r. 1887 wykazujący w przychodach i rozchodach 634.874 złr., o 51.139 złr. więcej, niż w poprzednim roku 1886, a dodatkowe kredyta w r. 1887 uczyniły 85.298 złr.

W roku 1888 nastąpiło to, co było do przewidzenia, i na co w roku 1887 zwracałem uwagę, brak reszty kasowej z roku 1886, a pomimo tego dnia 26 stycznia 1888 uchwalony został budżet na ten rok, według którego ogół przychodu i rozchodu przyjęto w sumie 746.567 złr., to jest o 111.693 złr więcej, jak w poprzednim roku 1887. Powodem tak wysokiego skoku było to, że na przedstawienie sekcyi ekonomicznej uchwalone zostały w tytule XLIII nadzwyczajne wydatki w sumie 100.529 złr. Gdy ani nowych opłat, ani podwyższenia dodatków do podatków nie uchwalono, a jak wyżej powiedziano, reszty kasowej z roku 1886 nie było, więc postanowiono, że dla zrównania przychodów z wydatkami ewentualnie użytą będzie pożyczka z funduszu amortyzacyjnego do wysokości 117.537 złr. Rzecz szczególna, że ledwie ten budżet uchwalony został, a już zaraz powstała nad nim dyskusya i podnoszono, że nie ma równowagi między przychodami a wydatkami, że jest niedobór, deficyt, który pokryty zostaje pożyczką, i że należy temu złemu stanowi zapobiedz. Mówiono więc o oszczędności we wydatkach i o podniesieniu dochodów, a ostatecznie uchwalono wybrać komisyę po dwóch członków z każdej sekcyi, która się zastanowi, jakie oszczędności należy zaprowadzić i w jaki sposób podnieść dochody miasta, aby zaprowadzić równowagę w budżecie. Wybór członków nastąpił i komisya ukonstytuowała się, lecz dotychczas wniosków Radzie nie przedstawiła. Jakiekolwiek będą te wnioski, szkodzić one nie mogą, bo i przy dostatku majątkowym wskazaną jest rozumna oszczędność i podniesienie dochodu, byle nie pociągało to za sobą zbyt wielkiego obciążenia. Ustanowienie komisyi nastąpiło pod wrażeniem wywoływanem tem, że jest deficyt, a w ciągu roku przy dyskusyach nad wnioskami, szczególne pociągającemi za sobą wydatki, nieraz dawały się słyszeć głosy, że nasze miasto jest biedne, że ma długi, że mieszkańcy ponoszą wielkie ciężary, co wszystko naprowadzałoby do konkluzyi, że stan majątku nie jest zadawalniający.

Lecz ta sprawa wymaga dokładnego na wykazach opartego zbadania, i gołosłowne wykazami nie poparte i dlatego mylne twierdzenia nietylko nie pomagają, lecz przeciwnie szkodzą. Obecną chwilę, gdy ma być uchwalony budżet miejski na r. 1889, uważam za stósowną, aby prawdziwy stan rzeczy wyjaśnić.

I. Przedewszystkiem zaczynam od uchwalonego budżetu na rok 1888, który zaniepokoił i dał powód do wyrażenia obawy na przyszłość. Nie podpada żadnej wątpliwości, że chociaż w ciągu 20 lat już wiele uczyniono, jeszcze wiele do zrobienia pozostaje i wcale dziwić się nie można, jeżeli sekcya ekonomiczna w każdym roku występuje z licznemi żądaniami, pociągającemi za sobą wydatki, lecz z tego nie wynika, że te wszystkie żądania dozwolone być muszą, bo nie wszystkie potrzeby są konieczne, a przytem niedozwalające zwłoki; zresztą gdyby nawet i tak było, to trudno zezwolić na wydatki, jeżeli funduszu na to niema, lub jeżeli przez to położenie majątkowe na szwank wystawione jest. Sekcya ekonomiczna przedstawiła na rok 1888 tak liczne nadzwyczajne wydatki, że przez tychże uchwalenie ogólna suma wydatków wzrosła do niebywałej wysokości 746.567 złr. o 111.693 złr. więcej, jak w roku poprzednim 1887. Gdy nowych opłat nie zaprowadzono, ani też dodatków do podatków nie podwyższono, więc dla zrównoważenia niewystarczających przychodów z wydatkami przeznaczono na pokrycie ewentualnie pożyczkę z funduszu amortyzacyjnego w sumie 117.753 złr. To nazwano deficytem i uczyniono zarzut, że Rada na pokrycie rocznych wydatków zaciąga pożyczkę.

Jeżeli szło o utrzymanie równowagi między dochodami i wydatkami, o niedopuszczenie deficytu i niezaciąganie pożyczki, to był prosty sposób na to, nie zezwalać na zbyt wielkie nadzwyczajne wydatki, tak, jak to w projekcie budżetu na bieżący rok uczyniono, w którym wydatki na nadzwyczajne potrzeby zredukowane są do skromnej sumy. Wprawdzie byłoby mniej bruków, kanałów i innych budowli, lecz odpowiedź na to, że Rada wydaje według sił. Jeżeli nie stało się tak, to wypada zastanowić się, czy przeznaczenie sumy złr. 117,753 z funduszu amortyzacyjnego rzeczywiście daje słuszny powód do zaniepokojenia i obaw. — Powiedziano, że miasto przez powzięcie owej sumy zaciąga pożyczkę. Rzeczywiście tak nie jest. Prawdziwą pożyczką jest, jeżeli kto od trzeciej osoby pieniądze na własną potrzebę bierze. W danym razie tak nie jest, bo miasto bierze z funduszu amortyzacyjnego, a gdy miasto jest właścicielem tego funduszu, więc dysponuje własnemi pieniądzmi. Zapewne, że przez to chwilowo fundusz amortyzacyjny zmniejszy się, lecz uwzględnić należy, że ten fundusz utworzony został na umorzenie zaciągnionej pożyczki premiowej złr. 1,500,000, a plan amortyzacyi tak jest ułożony, że wskutek temu funduszowi przekazanych wpływów, pożyczka z rokiem 1912 nietylko całkiem będzie umorzoną, lecz ma jeszcze pozostać suma 173,094 złr. Obecnie posiada ten fundusz nietylko to, co według planu amortyzacyi posiadać powinien, lecz ma nadwyżkę, wynoszącą 125,174 złr. 55 centów. Z tego wynika, że gdyby nawet suma 117,753 złr. była bezpowrotnie wziętą, to fundusz amortyzacyjny zawsze byłby w stanie spłacić całą pożyczkę. Lecz ta suma ma być funduszowi amortyzacyjnemu zwróconą, Rada więc uchwalając powzięcie w mowie będącej sumy, postąpiła tak, jak to już kilka razy bez wszelkiej obawy uczyniła, biorąc z tego funduszu pieniądze za zwrotem na postawienie budynków miejskich. Natenczas nie mówiono o deficycie, i dlaczego nastąpiła zmiana zapatrywania się, kiedy to samo zrobiło się, co dawniej bez wszelkiej obawy uczyniono. Zresztą niechaj to służy do wiadomości Rady, że chociaż uchwalone liczne nadzwyczajne roboty z małym wyjątkiem już są dokonane, lub też na ukończeniu, jednak dotychczas nie zachodziła potrzeba powzięcia z funduszu amortyzacyjnego większej sumy jak 40,000 złr. Rok administracyjny 1888 już się skończył, a gdy zamknięcie rachunku dopiero z końcem kwietnia 1889 r. nastąpi, więc dokładnie wiadomo nie jest, jak wielkie będą jeszcze wydatki, lecz według otrzymanych informacyj z Budownictwa miejskiego, Ekonomatu miejskiego i Wydziału rachunkowego w najgorszym razie nie zajdzie potrzeba powzięcia jeszcze większej sumy, jak 50,000 złr. i dlatego weźmie się z funduszu amortyzacyjnego około 30,000 złr. mniej, jak w budżecie preliminowano.

W tym świetle przedstawia się sprawa tak zwanego deficytu w roku 1888, której bezpodstawnie z powodu niewiadomości rzeczywistego stanu rzeczy, zbyt wielkie znaczenie przypisano. Z powyższego przedstawienia okazuje się, że niema powodu do zaniepokojenia i obaw na przyszłość.

II. Często dają się słyszeć żale, że nasze miasto jest biedne, bo ma długi. Są dwie pożyczki: pierwsza, tak zwana premiowa z r. 1872 w sumie 1,500,000 złr., a druga, zaciągniona w roku 1886 w powszechnym Austryackim Zakładzie kredytowym ziemskim w wysokości 550,000 złr. Szczęśliwe byłoby miasto, gdyby posiadało taki majątek, lub też takie dochody, iżby wystarczały na pokrycie wszystkich, z każdym rokiem wzrastających potrzeb; lecz, jak wiadomo, że takich większych miast niema, i powiedzieć można, im większe jest miasto, tem większe są jego długi. Zaciąganie pożyczek na potrzeby wymagające wielkich wydatków ma także ten cel, ażeby część powstającego ciężaru przenieść na potomność — i dlatego zaciąganie pożyczki jest usprawiedliwione, jeżeli tylko pieniądz na rzeczywiste potrzeby obrócony nie zostaje.

Rada miasta uznała potrzebę zaciągnięcia pożyczki 1,500,000 złr. i otrzymała ją pod korzystnemi warunkami. Otrzymane pieniądze nie są zmarnowane, bo, według wykazów, obrócone zostały na budowę szkoły wydziałowej żeńskiej, szkoły św. Scholastyki, na Stradomiu, na Kleparzu, na Kazimierzu, na budowę rzezalni, koszar straży pożarnej, rogatki Warszawskiej, domu cmentarnego, odrestaurowanie Sukiennic, zakupno domu Nr 140 Dz. I, na bruki, chodniki, drogi, uregulowanie placów i ulic (w sumie 324.616 złr.), na budowę kanałów (w sumie 44.788 złr.), uregulowanie koryta starej Wisły (w sumie 9.158 złr), uporządkowanie części plantacyj (w sumie 3.283 złr.), na roboty przygotowawcze budowy wodociągów, i w tym funduszu zwanym pożyczkowym pozostaje jeszcze suma 40.856 złr. Druga pożyczka 550.000 złr obróconą została na zakupno gazowni. Tak więc można powiedzieć, że pożyczki tylko na rzeczywiste potrzeby obrócone zostały. Jak miasto Kraków, po zaciągnieniu pożyczek pod względem majątkowym stoi, przedstawia się to dokładniej, robiąc pod tym względem porównanie między rokiem 1866, kiedy Rada ukonstytuowała się, a ostatnim rokiem 1888.

Według zamknięcia rachunków funduszu miejskiego z końcem roku 1866, majątek gminy wynosił:

1) W gotowiźnie, w obligacyach publicznych, w hipotekach prywatnych, w zaległościach, w kaucyach i depozytach, po potrąceniu stanu biernego 176.834 złr. 6 ct. 2) W nieruchomościach 402.632 złr. 65 ct. 3) W ruchomościach 13.055 złr. Razem 592.521 złr. 71 ct.

Ta suma, dla takiego miasta jak Kraków, nie może stanowić wielkiego majątku, a tem mniej dostatku. Czy ten biedny stan dalej trwa, czy się pogorszył lub polepszył, o tem przekonać się można przez zbadanie obecnego stanu rzeczy.

Obecnie majątek miasta tak się przedstawia:

I. Nieruchomości: 1) Błonia miejskie po prawej i lewej stronie Rudawy 174 mrg. 1580° □ wartości 100.000 złr., 2) Grunta 7 mrg. 1283° □ z domem i stajnią dla oprawcy w Grzegórzkach 22.000 złr., 3) Zarośla w Grzegórzkach 4 mrg. 330° □ 2.500 złr., 4) Zarośla w Dąbiu 57 morgów 16.000 złr., 5) Stare Wiślisko 73 morg. 200° □ 14.600 złr., 6) Cmentarz wraz z murem 36 morg. 40.000 złr., 7) Parcele budowlane 255° □ dawny ratusz Kleparski i 409° □ przy szkole Sztuk pięknych 19.920 złr., 8) Sukiennice 400.000 złr., 9) Rzeźnia miejska 150.000 złr., 10) Budynek cmentarny 30.000 złr., 11) Wieża ratuszowa 17.000 złr., 12) Odwach w Rynku 15.000 złr., 13) Realność Nr 140 Dz. I. 28.000 złr., 14) Realność Nr 141 Dz. I. 30.000 złr., 15) Ratusz Nr 145 Dz. I. 225.000 złr., 16) Realność Nr. 407 Dz. I. (dawny szpital św. Ducha 100.000 złr., 17) Realność Nr 406 Dz. I. 34.000 złr., 18) Szkoła Nr 409 Dz. I. 26.000 złr., 19) Szkoła wydziałowa żeńska 102.000 złr., 20) Altana Nr. 422 Dz. I. 6.600 złr., 21) Realność Nr 468 Dz. I. 33.000 złr., 22) Jatki poddominikańskie Nr 471 Dz. I. 50.000 złr., 23) Szkoła na Smoleńsku Nr 60 Dz. III. 45.000 złr., 24) Realność Maślakówka Nr. 142 Dz. IV 18.000 złr., 25) Rondel bramy Floryańskiej 36.000 złr., 26) Rogatka Warszawska 12.000 złr., 27) Szkoła na Kleparzu Nr 114 Dz. V. 48.000 złr., 28) Realność Nr. 12, 13, 14, Dz. VI. 40.000 złr., 29) Budynek dla ogrodnika i cieplarnie 16.000 złr., 30) Przykomorek rakowicki Nr 20 Dz. VI. 7.000 złr., 31) Koszary straży pożarnej 170.000 złr., 32) Szkoła na Stradomiu Nr 61 Dz. VII. 44.000 złr., 33) Szkoła na Kazimierzu Nr 1 Dz. VIII. 90.000 złr., 34) Kaukusarnia Nr. 52 Dz. VIII. 2.000 złr., 35) Rogatka podgórska Nr 332 Dz. VIII. 8.500 złr., 36) Koszary obrony krajowej Nr 143 Dz. IV, 51.000 złr., 37) Szkoła Sztuk pięknych 140.000 złr., 38) Ujeżdżalnia pod Kapucynami z placem 55.000 złr., 39) Szkoła na Dajworze Nr 383 Dz. VIII. 88.000 złr., 40) Realność Nr 9 Dz. IV. ulica Krupnicza 47.000 złr., 41) Realność Nr 508 Dz. I. pod Zamkiem 20.000 złr., 42) Grunt od cechu szewców kupiony 16.000 złr., 43) Gazownia miejska 639.141 złr.

II. Kapitały: 1) Fundusz zakładowy 18.585 złr., 2) Fundusz miejski obrotowy 24.554 złr., 3) Fundusz szkoły przemysłowej 6.542 złr., 4) Fundusz kanałowy 2.477 złr., 5) Fundusz kaukusarni 2.848 złr., 6) Fundusz pożyczkowy 40.856 złr., 7) Fundusz amortyzacyjny 548.181 złr.

III. Ruchomości: Wartości 47.828 złr.

IV. Zakład czyszczenia miasta złr. 31.676.

V. Muzeum techniczno-przemysłowe 97.700 złr.

VI. Muzeum narodowe 149.015 złr.

Razem 4,024.523 złr.

Rezultat jest więc taki, że majątek miasta wynosi obecnie	4.024.523 złr.	—	ct.
Długi miasta wynoszą	2,197.380 złr.	—	„
Potrącając tę sumę od powyższej zostaje	1,828.143 złr.	—	„
To jest ta suma przedstawia czysty stan czynny, a gdy majątek miasta wynosił w roku 1866 tylko	592.521 złr.	71	„
przeto w ciągu 20 lat powiększył się o	1.235.621 złr.	29	„

Zamiast z pożyczek otrzymanych pieniędzy, posiada miasto równowartość w przedmiotach wyżej wyszczególnionych. Te przedmioty przedstawiają nietylko podaną wartość, lecz czynią także dochód, lub użyte są przez miasto i tym sposobem uwalniają od wydatków, któreby w przeciwnym razie poniesione były.

Jest to stan pomyślny, i wobec tego wykazu nikt twierdzić nie może, że zaciągnienie dwóch pożyczek niekorzystnie wpłynęło na majątek miasta.

Idę w mojem przedstawieniu dalej, i sądzę, że twierdzić można, iż rzeczywisty stan majątku jest nierównie większy, jak wyżej podany. Wartość gazowni liczoną jest tylko w sumie 639,141 złr., biorąc za podstawę liczenia tylko cenę kupna i wartość uczynionych inwestycyj, lecz jeżeli uwzględni się czysty dochód, to wartość gazowni przedstawia się co najmniej we wartości 1.200,000 złr., to jest o 560,859 złr. wiecej, jak wyżej podano. Dalej uwzględnić należy, że z funduszu pożyczkowego wydano na bruki, chodniki, drogi

---

że wyłączają się sztuki popisowe t. j. krotofila dla krotofili, drama dla efektu i tragedya dla frazeologii. Powodzenie możliwe ale chwilowe, nie mogło być racyą nagrody.

Z tego stanowiska wychodząc, inaczejbym obmyślił nagrodę z zapisu Kuryerowa. Zapatrywanie może mylne, ale to nie ubliża zdaniu innych.

W rzeczach sztuki, mimo najpiękniejszych zasad teoretycznych, panuje dowolność sądów nietylko u nas.

Znawcy przyznali nagrodę dramatowi *Lenie*, pióra Jasieńczyka, tej, która na konkursie z r. 1886 ósme zajmowała miejsce. W głosowaniu miały mniejszość, t. j. po dwa głosy Bałuckiego *Dom otwarty* (grywany od 30 marca 1883 r.) i Zalewskiego *Małżeństwo Apfel*.

Orzeczenie znawców dało świadectwo *Lenie*, iż jest najlepszem dziełem scenicznem narodowem polskiem, jakie się u nas (względnie w Warszawie) od lat pięciu pojawiło. Zgoda na to, ale pod warunkiem, aby *Leny* nie przekładano z tem świadectwem na obce języki, bo rzucilibyśmy tem wobec cudzoziemców ciemne światło na artyzm naszej architektoniki dramatu.

Wzgląd zatem powodzenia na scenie warszawskiej sprawił, że pominięto *Wójta Alberta*, który tak niedawno do łez rozrzewniał sędziów, a uwieńczono utwór, budzący zajęcie sceniczne w Warszawie, a przyjęty chłodno we Lwowie i w Krakowie.

W konkursowym przeglądzie w liczbie 80 sztuk, figurowały zapewne zgrabne obrazki Blizińskiego, Bałuckiego i Lubowskiego, prezentowały się: *Kazimierz i Esterka* (grywany z powodzeniem w Krakowie), *Bogusławski* Rapackiego (mający przepysznie wykończoną postać suflera), Asnyka *Bracia Lerche* (rzecz doniosłej społecznej tendencyi) ulubiona sztuka scen prowincyonalnych, tragedya Gadomskiego *Larik*, silnie choć wadliwie narysowana, Rzewuskiego St. dramata pisane z niesłychaną śmiałością, dyalogowane wspaniale, ale osnowy wstrętnej. Co do mnie po nadto wszystko oddaję pierwszeństwo dziedzicowi pióra po Korzeniowskim, temu, który wwiódł na scenę istotny język towarzyski, naturalny a ozdobny, który porusza grupami rozmawiającemi, jak jenerał armią. *Nasi zięciowie*, *Małżeństwo Apfel*, *Friebe*, *Lis w kurniku*, *Górą nasi* zbiorowo wzięci, otrzymaliby z rąk moich nagrodę Józefa Kuryerowa.

Widzę w szeregu dzieł Zalewskiego zarówno zdrową myśl społeczną, swojską, konsekwentnie przeprowadzoną, jak i temat architektoniczny, na którym często zbywa innym głośnym naszym pisarzom.

Co do nagrodzonej *Leny* tłumaczę sobie opinię znawców tem, że nagradzano powodzenie sceniczne dzieła. Nagradzano zarazem talent młodego, bardzo sympatycznego pisarza, który pracami, wierszem i prozą rozsianemi po czasopismach, zwrócił uwagę na siebie, zgoła nagradzano autora lubionego w kołach warszawskich. Z tego punktu widzenia oceniając postawienie ponad wszystkich dramatyków pióra współpracownika *Kuryera Warszawskiego*, wnoszę, iż w oczach znawców utwór nagrodzony nie był najlepszym bezwzględnie, lecz miał względnie powodzenie największe.

Nagrodę taką autor uważać może tylko za zachętę na przyszłość, utwór zaś nagrodzony może uledz i powinien krytyce, przydać się mogącej autorowi.

Otóż mojem zdaniem *Lena* szczęśliwie była pomyślaną, nawet czasami ze świeżym młodzieńczym nastrojem, ale wykonaną prozaicznie bez odpowiedniej architektoniki. Dwa pierwsze akta obiecują wiele. Myśl malowidła udręczeń serca, które nie umiało zdać sobie sprawy z uczuć, aż dopiero, gdy już było po niewczasie, mogła stać się dramatycznym materyałem do uczuciowych motywów. Ale im dalej działanie się rozwija, tem bardziej autorowi temat się gmatwa. Zakończenie tryumfem nikczemności, tryumfem bezcelowym, budzi niesmak. Napisałem już gdzieindziej o tej sztuce, że odtwarza smak dramy francuskiej bez zręczności francuskiej.

Stara prawda, przez Boileau wypowiedziana, że tragedya powinna obok smutku rodzić pociechę: *une pitie charmante*, niechby i dzisiaj był przewodnikiem piszących.

ESTREICHER.

(Dokończenie nastąpi).

uregulowanie placów i ulic 324,616 złr., na budowę kanałów 44,788 złr., na uregulowanie koryta starej Wisły 9,158 złr., na uporządkowanie plantacyj 3,283 złr., co czyni razem 381,846 złr. Ta suma w powyższem zestawieniu liczoną nie jest, lecz to wszystko są inwestycye, które wprawdzie dochodu nie dają, jednak służąc na zaspokojenie potrzeb, majątek miasta stanowią. Gdyby więc do wykazanego stanu 1.235,621 złr. doliczono jeszcze owe 560,859 złr. i 381,846 złr., to zwiększony stan podniósłby się do sumy 2.178,326 złr. 29 centów.

Nareszcie i dodać należy, że miasto oprócz wyżej wyszczególnionych gruntów posiada jeszcze:

1) Parcele gruntowe (place i ogrody przy realnościach miejskich) powierzchni 21 mor. 943° □.

2) Parcele budowlane przy realnościach miejskich powierzchni 808° □.

3) Plantacye, skwery itd. powierzchni 46 mor. 945° □.

4) Powierzchnia gościńców, ulic i chodników wynosi 206 mor. 1212° □.

Wartość tych gruntów oznaczoną nie jest, lecz pewną jest rzeczą, że te grunta przedstawiają bardzo wielką wartość.

III. Mówiąc o majątku miasta, wypada także przedstawić, jakie miejskie ciężary mieszkańcy, a w szczególności właściciele nieruchomości ponoszą.

1) Opłata $^{2}/_{100}$ od czynszów z mieszkań była już w roku 1867, i czyni w 1888 r. 36,000 złr.

2) Opłata $^{1}/_{2}\%$ od czynszów służy na pokrycie wydatku na wojskowe przechodowe kwatery, wskutek czego właściciele domów wolni są od dostarczania kwatery w naturze. Ta opłata czyni w roku 1888 9,000 złr.

3) Dodatek $^{6}/_{100}$ do podatków stałych czyni w roku 1888 33,000 złr.

4) Opłata od psów była już w r. 1867, i czyni w roku 1888 2,500 złr.

Rada miasta zaprowadziła więc w ciągu 20 lat tylko $^{6}/_{100}$ dodatek do podatków stałych, i to wtenczas, kiedy w Wielk. Księstwie Krakowskiem dodatek rządowy na fundusz indemnizacyi bardzo znacznie zniżony został.

Opłata od czynszów i dodatek do podatków stałych czynią razem 69,000 złr.

Lecz należy uwzględnić, że wydatek na nauczycieli i nauczycielki wynosi rocznie 56,710 złr. Według ustawy ta należytość powinna być ściągnioną od mieszkańców miasta przez nałożenie dodatków do podatków stałych, jak to inne gminy czynią, lecz miasto Kraków płaci powyższą sumę z ogólnych funduszów miejskich. Właściciele domów nie płacą za czyszczenie dołów kloacznych, jak to dawniej bywało, i to czyszczenie odbywa się kosztem miasta, które wydaje rocznie 10,378 złr., nie licząc wydatku na założenie zakładu. Z tego okazuje się, że z opłaty od czynszów z mieszkań i z dodatku do podatków stałych w sumie 69,000 złr., po zapłaceniu wydatku na nauczycieli i na czyszczenie miasta, pozostaje na inne potrzeby miasta tylko 1,912 złr., i dlatego mieszkańcy miasta nie mogą się skarżyć, że opłatami na fundusz miejski są zbyt obciążeni, i trudno znaleźć większego miasta, w któremby były jeszcze niższe miejskie opłaty.

Kończę na tem moje przedstawienie, które daje dla każdego radcy miejskiego potrzebny treściwy obraz majątku miejskiego, i służy do ocenienia, jaką wartość mogą mieć gołosłowne, niczem nie poparte, i bez znajomości stanu rzeczy wypowiadane zdania i sądy o położeniu finansowem miasta i miejskim zarządzie.

Kraków, dnia 10 stycznia 1889 r.

Szlachtowski.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Jak zapewniają, sesya delegacyjna rozpocznie się podobnie, jak zeszłego roku, w maju. Operacya konwersyi długu węgierskiego ukończy się zupełnie w tych dniach; syndykat postanowił wydać w miejsce obligacyj indemnizacyjnych 4%, a w miejsce rozmaitych prioritetów kolejowych $4^{1}/_{2}\%$ obligacye. Doniesienia o upaństwowieniu kolei węgierskiej północno-wschodniej są bezpodstawne. Rząd węgierski obejmie jedynie dyrekcyę taryf kolejowych.

Z kół wojskowych dochodzi wiadomość, iż w lecie odbędą się wielkie manewra korpuśne w obecności Najj. Pana. Udział w nich mają wziąć: X korpus (berneński) i IX (josefsztadzki).

Austro-węgierski bank przeszle 167.317 złr., jako połowę nadwyżki ponad siedmioprocentowy zysk obu zarządom państwowym i odpisze tę sumę od 80-milionowego długu.

Niższo austryackie Namiestnictwo wezwało wszystkie Starostwa do uskutecznienia przygotowanych prac według nowej ustawy wojskowej, tak, iżby w danym razie asenterunek według tej ustawy bezzwłocznie mógł być przedsięwzięty.

Z Berlina.

Pisma berlińskie ogłaszają następujące rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie pisowni nazwisk polskich,

„W ostatnim czasie poruszono kwestyę, czy przepis §. 12 rozporządzenia rady związkowej z d. 22 czerwca 1875 r., według którego akta stanu cywilnego prowadzone być mają w języku niemieckim, znosi używanie obcej, a mianowicie polskiej pisowni przy zapisywaniu nazwisk do akt stanu cywilnego. Minister spraw wewnętrznych w kwestyi tej zadecydował, ażeby polskie nazwiska rodzinne zapisywano do akt stanu niezmienioną pisownią polską, nie zastępując głosek polskich literami niemieckiemi. Stosownie do tegoż rozporządzenia, zaopatrzone zostały urzędy stanu w instrukcyę, ażeby w odnośnych wypadkach postanowienia tego ściśle przestrzegały. Tymczasem ma użycie głosek polskich odnosić się tylko do tych wypadków, w których osoby interesowane dotychczas w sposób prawny posługiwały się tąż pisownią. Urzędy stanu mają przed wniesieniem do akt stanu uprzednio we wszelki im najodpowiedniejszy sposób się zapewnić co do właściwej pisowni, mianowicie także imion polskich, ażeby później uniknąć trudności (Weiterungen) powstających z fałszywego zapisywania nazwisk.“

Sprawa biskupstwa berlińskiego dotąd jeszcze nie ucichła. Niektóre pisma protestanckie i liberalne ostrzegają, ażeby za nic w świecie nie zakładano w Berlinie biskupstwa, ponieważ biskupstwo katolickie wśród czysto protestanckich okolic byłoby największem niebezpieczeństwem dla protestantyzmu.

W tych dniach publikowane zostaną prawdopodobnie owe 24 punkta z publikacyi pamiętników cesarza Fryderyka, które spowodowały aresztowanie profesora Geffckena. Niektóre pisma donoszą, iż stronnictwo wolnomyślne zamierza w sprawie Geffckena stawić wkrótce interpelacyę w parlamencie niemieckim.

Cesarzowa Fryderykowa, według londyńskiego pisma *World*, zatrudnioną jest załatwianiem nader ważnych spraw familijnych, a mianowicie uporządkowaniem prywatnej własności swego małżonka, uregulowaniem finansowych stosunków z rządem pruskim i przygotowaniami na ślub swej córki Wiktoryi z księciem Battenbergskim i księżniczki Zofii z następcą tronu greckiego. — *World* dodaje, że królowa angielska wraz z księciem sasko-koburgskim, upoważniona do wykonania testamentu cesarza Fryderyka, wielce jej w tem jest pomocną.

Według półurzędowych *Pol. Nachr.* Rada związkowa otrzymała projekt ustawy, według której w całym zakresie sądowym w Alzacyi i Lotaryngii zaprowadzony będzie język niemiecki jako wyłączny urzędowy, a wszystkie dotychczasowe wyjątki dla języka francuskiego zniesione. Tyczy się to także spraw notaryalnych i hipotecznych. Tylko testament ma być przez notaryusza sporządzony w tym języku, w którym jest dyktowany.

Z Paryża.

W Izbie deputowanych po wyborze kwestorów, miał prezes Meline przemowę, w której podniósł, że jedyną jego ambicyą służyć polityce uspokojenia, którą kierować się nakazują tak interesa ojczyzny, jak samej rzeczypospolitej. Polityka ta tembardziej jest obecnie potrzebną aniżeli kiedykolwiek, jeżeli Francya chce nadać prawdziwy charakter stuletniemu obchodowi wielkiej rewolucyi. Następnie wyraził się p. Méline z uznaniem o parlamentarnej formie rządu i oświadczył, że nie wierzy temu, aby Francya chciała się cofnąć w swoim rozwoju. Dłuższego wszakże potrzeba czasu do należytego wykształcenia parlamentarnych rządów, Anglia bowiem dopiero po kilku wiekach wykształciła swój system parlamentarny i uzupełnia go jeszcze dzisiaj. Francya pójdzie za głosem i radą mężów światłych i energicznych, unikać będzie wszelkiej słabości i pozostanie wierną szlachetnemu hasłu z r. 1789: Wszystko dla ojczyzny i wolności!

Z Watykanu.

Według ogłoszonego obecnie szematyzmu zasiada obecnie w św. Kolegium 60 kardynałów, między którymi znajduje się 33 Włochów, 8 Austryaków, Węgrów i Niemców, 6 Francuzów, 5 Anglików, 4 Hiszpanów, 2 Portugalczyków, jeden Polak i jeden Amerykanin. Najstarszym pod względem wieku jest kardynał Dr Newman urodzony r. 1801, następnie kardynał Mertel urodzony r. 1806 i kardynałowie Pecci i Desprez, obaj urodzeni r. 1807.

Donoszą z Rzymu: Z rozkazu Papieża, utworzoną została w Rzymie przy kolegium św. Apolinarego, katedra języka staro-słowiańskiego, któremu mają być podobno przyznane prawa liturgiczne. Wykłady rozpoczęły się 9 grudnia r. z., a w ich program włączonemi zostaną wykłady nowych języków słowiańskich, a przedewszystkiem polskiego, rosyjskiego, czeskiego, kroackiego i bułgarskiego.

Z Rzymu.

W korpusie oficerskim szerzy się agitacya przeciw ministrowi wojny za usunięcie jenerała Mattei z posady inspektora artyleryi, tudzież z powodu, że minister mianował ks. Ludwika Bonapartego kapitanem z krzywdą kilkuset poruczników. — Z wielu miejsc wysłali oficerowie protesta do wojskowego dziennika *Essercito*, który ich jednak nie ogłosił.

W Medyolanie odbędzie się w niedzielę wiec przyjaciół braterstwa ludów. Odezwę podpisali deputowani i senatorowie Saffi, G. Bovio, Pantano itd., tudzież zastępcy 29 stowarzyszeń rękodzielniczych.

Z Petersburga.

Nowosti dowiadują się, iż niebawem do ministeryum komunikacyj ma być wniesiony projekt trzeciego mostu żelaznego na rzece Wiśle.

Russkij inwalid donosi, iż w uznaniu zasług zmarłego podróżnika Przewalskiego, car przeznaczył trzem jego siostrzenicom, pannom Pylcowowym, emeryturę po 400 rs. rocznie do czasu wyjścia za mąż.

Grażd. donosi, iż naczelnik okręgu terskiego, jenerał Siemiekanow, mianowany został jenerał-gubernatorem kijowskim na miejsce zmarłego jenerała Drentelna.

Now. wr. dowiaduje się, iż nowe banknoty trzyrublowe są już gotowe i w tych dniach zostaną puszczone w obieg.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 stycznia.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Maurycego hr. Potockiego odprawi się we wtorek dnia 15go b. m. o godzinie 9ej w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

— **„Nowa Reforma“** nie ogłosiła wczoraj właściwego sprawozdania z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, lecz podała o niem tylko w kronice notatkę, tendencyjnie zabarwioną i fałszami przeplataną. Otóż przedewszystkiem nie prawdą jest, jakoby p. Chyliński w przemówieniu swojem zwrócił „cały arsenał zarzutów bezpośrednio przeciw sekcyi szkolnej, której przewodniczącym jest sędziwy prezes Akademii Dr Majer.“ Owszem z ogłoszonego w całości przemówienia p. Chylińskiego przekonać się mogli czytelnicy, iż jako członek sekcyi szkolnej wystąpił on w obronie jej praw, pragnął rozszerzenia jej atrybucyj na szkoły przemysłowe i domagał się dla niej fachowego referenta ze strony Magistratu. Wszelkie zarzuty, czyli raczej uwagi p. Chylińskiego nie zwracały się absolutnie przeciw sekcyi szkolnej. Nie prawdą jest, jakoby p. Chyliński posądzał Radę o „lekkie traktowanie ogółu spraw miejskich“ lub odmawiał jej „dobrej woli w spełnianiu obowiązków względem miasta.“ Nie prawdą jest również, jakoby r. m. Dr Pieniążek polemizował lub zbijał wywody p. Chylińskiego. Przeciwnie Dr Pieniążek wyraźnie stwierdził, iż p. Chyliński w przemówieniu swojem powiedział wiele prawdy, a wywołał pewne rozdrażnienie dlatego, bo prawda w oczy kole. *N. Reforma* gorszy się także, iż p. Prezydent ani wyrazem nie zwrócił uwagi p. Chylińskiego na jego niewłaściwe zachowanie się. Otóż to właśnie, iż p. Prezydent, obowiązany z urzędu do czuwania nad prawidłowym tokiem obrad, nie widział wcale potrzeby przywoływania mówcy do porządku, jest najwymowniejszym dowodem, iż w przemówieniu swojem nie przekroczył p. Chyliński granicy parlamentarnej przyzwoitości, a tem samem nie on stał się powodem zajścia, które zdaniem *N. Reformy*, nie licuje z powagą i godnością reprezentacyi miejskiej.

Dziennik Polski ogłasza obszerniejszą relacyę z posiedzenia, wyrywa tendencyjnie bez związku i myśli niektóre ustępy z przemówienia p. Chylińskiego i wysuwa między innemi zdanie, jakoby p. Chyliński uderzył na całe nauczycielstwo szkół krakowskich. Tego wniosku zapewne nikt nie wysnuje z przemowy p. Chylińskiego, który przeciwnie pragnie, aby to nauczycielstwo mogło służyć za wzór reszcie kraju, wiedząc dobrze, iż w gronie swojem posiada ono wiele dzielnych i znakomitych sił.

Wogóle zaś nie pojmujemy, jak można za złe brać radcy miejskiemu, iż przy najwłaściwszej sposobności, bo jeneralnej dyskusyi budżetowej, poruszył żywotne sprawy miejskie i pragnął otrząsnąć Radę z apatyi, której dowody dość częste a świeże. Wiek ani czas zasiadania w Radzie nie osłabiają w niczem argumentów, gdy są dobre i słuszne, a my radzibyśmy, aby z szeregów konserwatywnych na wszystkich polach powstawała inicyatywa do żywszego zajęcia się a rozumnego obchodzenia się ze sprawą publiczną.

— **Dnia 17 b. m.**, jak donosi *Przegląd*, dają posłowie sejmowi obiad dla p. Namiestnika Badeniego.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować od poniedziałku na Stradomiu i Kazimierzu.

— **Towarzystwo numizmatyczne.** W niedzielę dnia 13go b. m. o godzinie 3ej po południu odbędzie się w sali Długosza „Collegii novi“ walne zebranie w celu ukonstytuowania się. — Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie tymczasowego komitetu; 2) wybór wydziału, prezesa i protektora; 3) wnioski.

— **Na bal**, odbyć się mający na korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1831, we środę d. 6 lutego b. r., raczyły przyjąć obowiązki gospodyń Szan. panie: Albertowa Adamkiewiczowa, Adamowa Boguszowa, Tadeuszowa Browiczowa, Henrykowa Bossowska, Michałowa Chylińska, Lotharowa Dargunowa, Marya Dwernicka, Władysławowa Fischerowa, Walerowa Gadomska, Fortunatowa Gralewska, Faustynowa Jakubowska, Józefowa Jasińska, Józefowa Jawornicka, Erazmowa Jerzmanowska, Hugonowa Johnowa, Aleksandrowa Kawecka, Czesławowa Kieszkowska, Kantowa Kirchmajerowa, księżna Andrzejowa Lubomirska, Konstantowa Lipowska, Władysławowa Lisowska, Jackowa Malczewska, Oktawia H. Mazarakowa, hrabina Józefowa Męcińska, hr. Janowa Mieroszowska, hr. Sobiesławowa Mieroszowska, hr. Romanowa Michałowska, hr. S. Morstynowa, hr. Mycielska, Alfredowa Obalińska, Mieczysławowa Pawlikowska, Przemysławowa Pieniążkowa, Kazimierzowa Pochwalska, Stanisławowa Ponikłowa, księżniczka Helena Sanguszko, hr. Karolowa Scipionowa, Maurycowa Straszewska, Tadeuszowa Starzewska, Tadeuszowa Stryjeńska, prezydentowa Szlachtowska, hr. marszałkowa Tarnowska, hr. J. A. Tarnowska, Władysławowa Wędrychowska, Bolesławowa Włodkowa, hr. Antoniowa Wodzicka, Aleksandrowa Zborowska.

Ksawery Konopka, przew. komitetu.

— **Na konkurs** komitetu balu akademickiego wpłynęło kilka wcale ładnych projektów, tak co do porządków tańców, jakoteż co do dekoracyi sali balowej. Między niemi wyróżnia się swoją oryginalnością projekt udekorowania sali à la Mikado i projekt karnecików, oryginalnie przez naszych artystów szkicowanych. Który projekt zostanie nagrodzonym i do wykonania poleconym, rozstrzygnie komisya z łona komitetu balu wybrana.

— **Zakład rzeźby kościelnej w Krakowie.** Setki guldenów wychodzi od nas za granicę za posążki drewniane dla kościołów galicyjskich, czynna firma Pergera z Grödcu w Tyrolu ma w Galicyi niezwykły odbyt — jest popieraną przez duchowieństwo, a gęsto rozsyła swe cenniki, odznaczające się pozorną taniością. Nie wspominając o gatunku tego towaru, który nie zawsze odpowiada warunkom delikatności właściwej sztuce kościelnej, warto było się dotąd pytać, dlaczego który z naszych uzdolnionych rzeźbiarzy, a jest ich tylu w Krakowie, mając pod ręką materyał pomocny w uczniach szkół przemysłowo rzeźbiarskich w Zakopanem i we Lwowie, nie założy u nas podobnego zakładu artystycznego. Zakład taki mógłby i powinien dawać lepszą produkcyę za te same pieniądze, za jaki daje zakład tyrolski swe posążki drewniane, skoro nas stać na dobrych artystów, łatwo o oryginalne dobre modele. Dyrekcya byłego Towarzystwa św. Łukasza podnosiła myśl tę niejednokrotnie, zachęcając rzeźbiarzy do jej przeprowadzenia.

Z przyjemnością przeto donieść nam wypada, że taki zakład artystyczny dla rzeźby kościelnej otworzył w Krakowie zdolny rzeźbiarz p. Kazimierz Chodziński, ukończony uczeń szkoły krakowskiej i Akademii wiedeńskiej, którego prace były nagrodzone na wystawie sztuki polskiej w Sukiennicach. Ze zdumieniem spotkać się można już dziś w pracowni w domu cechu rzeźniczego znajdującej się, z ruchem prawdziwie artystyczno-przemysłowem, niewielka salka zaludniona artystami, robotnikami, pełna już jest gotowych posążków kościelnych i w robocie będących. Rozkład pracy wedle zdolności robotników uwidacznia się od razu, co jest właściwą cechą podobnego zakładu, iż wpływa na niską cenę produkcyi. Mamy tu i malarzy, nadających wdzięczną polichromię posążkom. Uderzyły nas w posążkach typy szlachetne, pełne wdzięku, nowe pomysła w duchu kościelnym dobrze odczute jak n. p.: postacie Serca Pana Jezusa i N. Panny, dalekie od tej banalności, jakie w tyrolskich spotykamy produkcyach i nie może być inaczej, bo potrzeba sprowadza do zakładu p. Chodzińskiego pierwszorzędnych artystów modelujących tu pierwowzory.

Mamy więc zakład własny, ceny równe tyrolskim do społeczeństwa naszego należy nie dać mu upaść, a dać sposobność do rozwoju. Jak się dowiadujemy, duchowieństwo nasze zwróciło się już do zakładu krakowskiego i nabywa tu posążki — oby wyrugowano produkcye obce jak najspieszniej, bo wstyd zaiste, że gdy szczycimy się artyzmem naszym wielkim, drobny artyzm zabiera grosz za granice kraju, a artyści nasi cierpią biedę. *W. Ł.*

— **Z przemysłu krajowego.** Obecnie najwłaściwsza jest pora po temu, by wypróbować i wprowadzić w użycie jeden z artykułów przemysłu krajowego, mianowicie jarzyny suszone izdebnickie. Pisząc o nich, zwracamy się szczególnie do naszych pań, które na artykuł ten baczną powinny zwrócić uwagę w interesie własnym i w interesie gospodarstwa domowego. Obecnie jarzyny, kupowane na placach targowych, straciły wszelką świeżość i przemrożone straciły smak nawet, a przytem zdrożały znacznie. Obecnie więc najlepsza dla pań pora przekonać się, że i w zimie można mieć wyborową jarzynę, z pełnią soków i smaku, nie droższą od przemarzniętej. Tem się bowiem odznaczają suszone jarzyny izdebnickie, iż nic nie tracą na smaku i sile soków, choćby je długo bardzo przechowywano. Niestety, jarzyny te spotykają się z wielkiem niedowierzaniem, mimo zalecenia przez tak poważne ciało, jak Tow. lekarskie krakowskie, które wyrób zbadało i uznało jarzyny za godne polecenia i rozpowszechnienia, jako przetwór dyetetyczny. Praktyka zaś dowiodła i stwierdziły to używające jarzyn suszonych gospodynie, iż rosół na tych jarzynach jest o wiele lepszy i smaczniejszy. Jeżeli więc artykuł ten przemysłu krajowego tak jest praktycznym, należałoby z nim zapoznać się i wprowadzić w obszerne użycie, tem więcej, że ten wyrób izdebnicki przewyższa o wiele jarzyny suszone obce, zazwyczaj przedymione. — Skład tychże jest obecnie w Krakowie w ajencyi dla rolników p. St. Mikuckiego w Rynku głównym, jak również w fabryce w Izdebniku.

— **Adam hr. Tarnowski**, syn Marszałka, uzyskawszy stopień doktora praw w uniwersytecie w Gracu, wstąpił do służby w Namiestnictwie. Wczoraj złożył przyrzeczenie urzędowe i przydzielony został do biura radcy p. Mandyczewskiego.

— **Sucha.** (*A. D.*). W d. 31 grudnia odbyła się tu wieczorem maskarada na lodzie w parku hr. Branickich. Wśród licznych uczestników szczególniejszą zwracali na siebie uwagę: panna M. M. w czarnym kostiumie okrytym gwiazdami, przedstawiająca boginię nocy, pan S. M. przebrany za żydą, pan M. D. za żydówkę, pan E. D. cały poszyty strzechą. Prześlicznie wyglądała panna M. D. przebrana za krakowiankę. — W otoczeniu wysokich drzew parku, w obliczu starożytnego zamku, przy blasku pochodni i płonącego stosu łuczywa, widok tych sunących się po lodzie postaci był prawdziwie czarujący. Na zakończenie przedstawiony był żywy obraz z wszystkich uczestników maskarady, oświetlony bengalskiemi ogniami, dzięki staraniu tutejszego aptekarza p. Cz. — Po maskaradzie uczestnicy jej, zaproszeni przez pp. O. na herbatę, tak ochoczo się tu bawili, że nawet starsi stanęli do mazura. Pod koniec zabawy wśród tańca odśpiewane zostały udatne krakowiaki p. S. M. i S. D., na cześć uprzejmych gospodarzy ułożone.

— **Mianowania w armii.** Podpułkownik Franciszek Segenschmid, z pułku piesz. Nr. 91 przeniesiony do pułku p. Nr 80; podpułkownik Antoni br. Malowetz-Malowitz Kosor, z pułku dragonów Nr 7 do pułku ułanów Nr 2 jako komendant tegoż, z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia.

Kapitan klasy I Edward Gattinger, komendant składu materyałów artyleryi we Lwowie, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Lekarz asystent w rezerwie, Dr Józef Bohosiewicz, mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym armii, przy pułku p. Nr 30.

Kapelmistrz pułku p. Nr 10, Karol Czerny, w najw. uznaniu długoletniej, wiernej obowiązkom i skutecznej działalności służbowej, otrzymał złoty krzyż zasługi.

— **Królowa belgijska Marya Henrjeta** rozpoczęła z Nowym Rokiem wydawać miesięcznik p. n.: *La jeune fille*, dla zaznajomienia młodych dam z arystokracyi i burżoazyi ze sprawami sztuki, literatury i gospodarstwa domowego. Artykuły odnoszące się do tego ostatniego działu i recenzye teatralne wychodzić będą z pod pióra samej królowej, która obrała sobie pseudonim „Madame Reyer.“ Dział krytyki zasilać będzie ks. Klementyna pod pseudonimem „Marthe d'Orey.“ Do działu poezyi „zaangażowano“ Carmen Sylwę. Toczą się nadto jeszcze między redakcyą a Arcyksiężną Stefanią i Arcyksiężną Maryą Waleryą rokowania o współpracownictwo, pierwszej w dziale ilustracyj, drugiej w dziale beletrystycznym.

— **Wystawa paryska i wieża Eiffel.** *Figaro* pisze: Można już powiedzieć, że wystawa będzie prawdziwym cudem naszego stulecia. Jest ona prawie już ukończoną. Patrząc na nią z Trocadero doznaje się chwili przyjemności, wszedłszy wewnątrz jest się olśnionym wspaniałością jej rozmiarów. Wieża Eiffel, która się wznosi nad tem wszystkiem, jest niezaprzeczenie jednym z najpiękniejszych objawów ludzkiej odwagi ku końcu tego wieku. Być może, że patrząc na nią zdaleka, linie proste, zwężające się w miarę wznoszenia się w górę, niezadawalają artysty, lecz widziana zbliska ma z swemi żelaznemi koronkami w sobie coś czarującego. W każdym razie przemysł metalurgiczny nie wydał dotąd nic doskonalszego i bardziej zdumiewającego.

— **Wezuwiusz**, według depeszy z Neapolu, zionie bezustannie olbrzymiemi kłębami dymu i strumieniami lawy, które spływają aż ku podnóżom południowo-wschodniego krateru.

— Dnia 11go stycznia dość pogodnie; term. —6·2 doszedł do +0·5 C. — Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 12go stan jego był 740·0 millim., term. —1·7 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 13go stycznia: ś. Hilarego b.; w poniedziałek 14go: ś. Feliksa m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 13go: Popołudniowe przedstawienie.— Przedostatni występ Ben-Ali-Beya, czarnoksiężnika egipskiego. — Wieczorem o godzinie 7-mej siódmy i ostatni występ Ben Ali-Beya.

O godzinie 10-tej trzeci wielki bal maskowy w salach redutowych.

We Wtorek 15go: Po raz pierwszy *Amerykanka*, komedya w 4 aktach, Oskara Wijkandera.

We czwartek 17go: Po raz drugi *Amerykanka*, komedya w 4 aktach O. Wijkandera.

W sobotę 19go: Na dochód Apollona Lubicza po raz pierwszy: *Minowski*, komedya w 4 aktach Aleksandra Mańkowskiego.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Wczoraj na przedstawieniu Ben-Ali-Beya znów był teatr przepełniony. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę popołudniu i wieczór odbędą się ostatnie dodatkowe przedstawienia tego nieporównanie zręcznego czarodzieja egipskiego.

Amerykanka, komedya w 4 aktach Oskara Wijkandera, nie mogąc być dla chwilowej niedyspozycyi p. Sułkowskiej przedstawioną dzisiaj w sobotę, daną będzie według zapowiedzi repertuaru po raz pierwszy we wtorek i po raz drugi we czwartek, gdyż p. Sułkowska jest już zupełnie zdrową. Będziemy zatem mieli dwie premiery w jednym tygodniu, gdyż w sobotę na benefis p. Lubicza ujrzymy po raz pierwszy kom. Aleksandra Mańkowskiego pt. *Minowski*.

W sobotę przedstawionym będzie po raz pierwszy *Minowski* komedya w 4 aktach Aleksandra Mańkowskiego, a to na benefis p. Lubicza.

W Piątek 18 stycznia odbędzie się w sali redutowej piąty wieczór Towarzystwa muzycznego ze współudziałem pp. Bertholda Saltera, Juliusza Kehlmana, K. Novacka i orkiestry amatorskiej Towarzystwa. Program jest następujący: Rubinstein, Sonata D dur na wiolonczelę i fortepian, odegrają pp. Novacek i Kehlmann; a) Wagner, Pożegnanie Lohengrina z Elsą; b) Schumann, 1) „Wenn ich in deine Augen seh,“ 2) Frühlingsnacht, odśpiewa p. B. Salter; Grieg, Suita op. 40 „Z czasów Holberga“ a) Preludium b) Sarabanda, c) Gawot, d) Arya, e) Rigaudon, odegra orkiestra amatorska; a) Schubert, „Du bist die Ruh,“ b) Becker, Frühlingszeit, odśpiewa p, B. Salter; a) Bocherini, Menuet, b) Swedsen, Dwie pieśni szwedzkie, odegra orkiestra amatorska.

Misyj katolickich zeszyt I zawiera: Z podróży po Indyach przez Mgra Władysława Zaleskiego (dok.) X. Villegiatura na Salsecie. Cynobrowe bożki. Świątynia Elefanty. Scena z Bazaru. Aden i awantury. Podróż morzem Czerwonem i Śródziemnem. W domu; List J. Em. kard. Lavigerie do dyrektorów Stowarzyszenia rozkrzewiania wiary o niewolnictwie w Afryce; W rocznicę jubileuszu Ojca św. Jak obchodzili Indyanie Mangalorscy jubileusz kapłański Ojca św. Leona XIII. (List jednego z tamtejszych misyonarzy); Boże Narodzenie na Madagaskarze. List O. Alberta Cross do brata; Południowe Chili; Wiadomości bieżące z misyj. Drzeworyty: Udżidżi, wielkie Targowisko nad Tanganiką, podług udzielonej fotografii; Typ rozbójniczego Tuarega, podług fotografii; Indye: Świątynia Elefanty, podług udzielonej fotografii przez Mgra Zaleskiego; Chartum, stolica Mahdystów w Sudanie i jedno z ognisk handlu niewolnikami; Typy Sudańczyków, podług fotografii; Typy Somalisów, podł. fotogr. udziel. przez Mgra Zaleskiego; Targowica w Adenie, podług fotografii; Mangalor w Indyach: Śpiewacy z kongregacyi „Sodalisów Maryi“ O. Willy T. J., podł. fot. nadesłanej z Mangaloru; Oryginalna mapa J. Em. kard. Lavigerie, przedstawiająca spustoszenie i wyludnienie Afryki zdziałane polowaniem na ludzi.

Ondrzyczek, król skrzypków, wystąpi u nas w przyszłym tygodniu z koncertem. Dla tych, którzy tego znakomitego artystę słyszeli, wystarczy samo nazwisko; ci, którzy nie mieli dotychczas sposobności poznania jego gry, powinni z łatwej okazyi korzystać, zwłaszcza, że Ondrzyczek da jeden tylko u nas koncert.

Armee-Album. Trzeci zeszyt tej wspaniałej publikacyi, który właśnie opuścił prasę, zawiera wiernie oddane portrety wraz z życiorysami 24 jenerałów broni, z tych dwóch przebywających w Krakowie, jen. Drechslera i bar. Ziemięckiego, tudzież 7 marszałków-poruczników. Wykonanie bardzo staranne, odpowiada zupełnie poprzedni wyszłym dwom zeszytom.

Walka o wolność i pochód na Sybir, opowiadanie przez Tomasza Ostrowskiego. — Kraków, nakładem autora, główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (8° 98 str.). Jest to urywek ze wspomnień pamiętnego roku 1863, opowiedziany wierszem.

Kronika rodzinna rozpoczęła druk wyjątków z pamiętników Ignacego Domejki, tudzież notatki z podróży na Wschodzie X. Wł. Zaleskiego.

Dział ekonomiczny.

Namiestnictwo ogłasza w myśl reskryptu wys. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 10 października b. r. l. 12,755, że oględziny rogacizny przewożonej koleją żelazną przez Oświęcim, wykonywane dotąd podczas karmienia i pojenia po wyładowaniu z wagonów, oraz podczas pojenia w wagonach, będą na przyszłość przeprowadzane tylko od czasu do czasu, a w szczególności tylko w czasie panowania jednej z chorób zaraźliwych bydlęcych w kraju.

Oględziny bydła lub zniesienie tychże będą każdym razem przez Namiestnictwo zarządzane. Co do karmienia rogacizny w Oświęcimie, to w tym względzie obowiązują i nadal postanowienia Ministerstwa handlu z dnia 5 maja 1883 r. l. 14361 przesłane Panu rozporządzeniem z dnia 25 maja 1883 r. l. 31330; wskazanie zaś, które zwierzęta z transportu mają być tamże karmione, należy do naczelnika stacyi kolejowej, lub jego zastępcy. Jeżeli właściciel transportowanego stada zażąda wyraźnie, aby jego bydło nakarmione było w pomienionej stacyi, natenczas należy mu to ułatwić o ile to bez przerwy ruchu tego pociągu oznaczonego rozkładem jazdy będzie możliwem.

Oglądacz zwierząt i płodów zwierzęcych w Oświęcimie ma dozorować jakość paszy do karmienia i wody do pojenia zwierząt. Bydło, które w myśl powołanego wyżej rozporządzenia Ministerstwa handlu niema być karmione w Oświęcimie, lecz w myśl rozporządzenia Ministerstwa handlu z d. 12 lutego 1881 l. 36,267 lub na zażądanie strony tylko być tamże pojone, powinno być z całą starannością bez wyładowania pojone w wagonach. Jeżeli podczas transportu wydarzy się wypadek skaleczenia, zachorowania lub padnięcia zwierzęcia, należy natenczas postępować w myśl przepisów §. 10 rozporządzenia wykonawczego do ogólnej ustawy o chorobach stadnych z roku 1880, i rozporządzenia ministeryalnego z dnia 23 listopada 1880 r., l. 14.865, ogłoszonego tut. okólnikiem z d. 30 listopada 1880 r., l. 62.217. Celem zapobieżenia częstym wypadkom padnięcia bydła w czasie transportu kolejowego, z powodu przeładowania wagonu, zaleca się, aby organa kolejowe najściślej przestrzegały zarządzeń, wydanych w tym względzie przez Ministerstwo handlu, z dnia 1 czerwca 1882 r. l. 16.815, ogłoszonych tut. okólnikiem z dnia 16 czerwca 1882 r., l. 35.185, i by we wszystkich wypadkach postępowały według wskazówek przeładowania wagonów, udzielonych reskryptem Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 24 czerwca 1884 r., l. 8.909 (tut. okólnikiem z dnia 3 lipca 1874 r., l. 41.463).

Z powodu panującej obecnie w kraju zarazy pyskowej i racicowej, oględziny rogacizny, przewożonej koleją żelazną przez Oświęcim, mają być i nadal, aż do odwołania, w dotychczasowy sposób przeprowadzane.

Program prac ekonomicznych Rady państwa. Rada państwa, która zbierze się w drugiej połowie bieżącego miesiąca dla podjęcia prze-

rwanej skutkiem feryj świątecznych działalności prawodawczej, zajmie się, jak donosi *Presse*, szeregiem prac charakteru ekonomicznego. Po załatwieniu preliminarza państwowego, przyjdzie kolej na drugie czytanie ustawy o domach składowych, która, jak wiadomo przeszła już obrady komisyjne. Zapowiedziane przez p. ministra handlu, margrabiego Bacquehema, przedłożenie rządowe w sprawie reformy statystyki towarowej, znajdzie się prawdopodobnie także na porządku dziennym najbliższej sesyi.

Oprócz tego przyjdzie zająć się parlamentowi ustawą wykonawczą w sprawie zniesienia wolnych portów w Tryeście i Rjece, oraz ewentualną zmianą terminu, oznaczonego w austro-węgierskim cłowym i handlowym związku, co do zniesienia tych wolnych portów. Wreszcie byłoby pożądanem, aby odnośna komisya uporała się o tyle z ordynacyą nawigacyjną, iżby ten przedmiot mógł wejść do pełnej Izby jeszcze na sesyi zimowej. Co się tyczy przedłożeń kolejowych, to na razie to tylko jest pewnem, iż projekty ustawy o upaństwowieniu węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej i węgierskiej kolei zachodniej, zostaną wniesione do parlamentu na sesyi najbliższej; stanie się to jednak dopiero w drugiej połowie lutego, albowiem pierwej zajdzie potrzeba zawarcia odnośnego porozumienia z akcyonaryuszami obu tych Towarzystw. Wszelkie inne przedłożenia ekonomiczne nie są na razie projektowane.

Fremdenblatt pisze:

JE. p. minister handlu margr. Bacquehem dał nowy dowód swej pieczołowitości około postępu rodzimej pracy i ojczystych zakładów komunikacyjnych. Przed kilku dniami mianowicie wydał p. minister do zarządów wszystkich austryackich kolei prywatnych rozporządzenie, aby przedłożyły ministerstwu handlu statystyczne wykazy pociągniętych z zagranicy materyałów, a to celem zadośćuczynienia prośbie, postawionej przez Radę kolejową wobec rządu o rozdawanie wszystkich robót kolejowych tylko w granicach monarchii się znajdującym a nie zagranicznym. P. minister wspomina równocześnie w powyższem rozporządzeniu, iż będzie się starał o interesa kolei prywatnych w tym kierunku, aby przy zaopatrywaniu się w materyały w granicach monarchii nie ponosiły szkody skutkiem dowolnie wygórowanych cen.

Od Administracyi „Czasu".

Na odnowienie kościoła na Skałce złożono: Parafia w Grabiu 11 złr., Zgromadzenie pp. Norbertanek na Zwierzyńcu 50 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Szarada.

(Ułożył M. K.)

Druga, pierwsza, wspak, co znaczą,
To wojskowi wytłomaczą.
Druga, czwarta, woła dziecię.
A gdy *trzecią* wstecz weźmiecie,
Za nią *drugą*, to się mieści
I w kasynie i w powieści.
Czwarta, druga, trzecia, znaczy
Przysmak słodki, osmarzany.
Całość tworzą prądy swemi
Rzeki w dwu półkulach ziemi.

(Rozwiązanie uprasza się przesłać wierszem. — Nagroda 4 tomy poezyj Mickiewicza.)

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Przeglądzie*: Członkiem Wydziału krajowego w miejsce ś. p. Władysława Badeniego wybrany zostanie p. L. Chrzanowski. Większość posłów oświadczyła się bowiem za nim. Tymczasowy zastępca, poseł Romer, oświadczył, że posady tej przyjąć nie może.

Z Budapesztu donoszą: Wczorajszą mowę ministra oświaty hr. Czakiego o znaczeniu języka niemieckiego dla Węgier, osądziła prasa rozmaicie, jak to zwykle bywa przy sprawach tego rodzaju. Niezależne i rządowe dzienniki odnoszą ją wysoko jako czyn rozsądny, przeciwnie opozycyjne i szowinistyczne dzienniki usiłują tłomaczyć ją jako zdradę narodowości węgierskiej.

Odmienne czynią się starania, aby zajście z okazyi balu w Preszburgu zużytkować w celach agitacyjnych i wzniecić opinię do głosowania przeciwko ustawie wojskowej. Zajście to przedstawiają mniej więcej w następujący sposób: Gdy do Arcyksięcia Fryderyka przybyła deputacya prawników w Preszburgu, z zaproszeniem na bal, polecił arcyksiążę powiedzieć studentom przez ochmistrza dworu hr. Herbersteina, aby się nie trudzili, ponieważ i tak nie może być obecnym na balu. Odmowę ze strony arcyksięcia wiążą w związku z demonstracyami ulicznemi, które w czasie jednej z uroczystości administracyjnych urządzili prawnicy, z tego powodu, że podczas przedstawienia niemieckiego w teatrze zagrano hymn austryacki i wywieszono czarno żółtą chorągiew.

O odmowie tej uwiadomił pułkownik Brunner oficerów w kasynie i polecił im, by poszli za przykładem Arcyksięcia. Pułkownik Brunner jest zarazem komendantem szkoły dla jednorocznych, i jako takiemu wręczono również zaproszenie na bal. Pułkownik miał się przy tej sposobności wyrazić w ten sposób: Gdzieindziej zdejmuje się kapelusz przed obcą chorągwią, a u nas przeciwnie, wyzyskuje się każdą sposobność, aby z powodu wywieszenia austryackiej chorągwi szukać obrazy narodowych uczuć.

Z powodu tych wydarzeń dał do poznania oficerom, aby od balu stronili; pozostawia jednak taktowi jednorocznych, czy mają wziąść udział w balu lub nie.

Z innej strony zapewniają, że Arcyksięcia Fryderyka z powodu żałoby dworskiej zupełnie nie zaproszono.

Na konferencyi dowódzców korpusów w ministerstwie wojny pod przewództwem Arcyksięcia Albrechta dnia 10go b. m., obecnym był Arcyks. Rudolf.

Izba Sejmu węgierskiego przedstawia obecnie wielkie ożywienie; przyczyną tego ustawa wojskowa. Wypadkiem dnia stała się mowa ministra oświaty hr. Csaky, który wstępnym bojem zdobył sobie wielkie powodzenie oratorskie.

Z Warszawy telegrafują, jak pisze *Corresp. de l'Est*, iż odprawiono w cytadeli nabożeństwo z powodu czterdziestoletniego jubileuszu rządu cesarza Franciszka Józefa. Jenerał-gubernator Hurko, jenerałowie konsystujący w Warszawie i cały pułk keksholmski imienia Najj. Pana, obecnymi byli na nabożeństwie, poczem jenerał Hurko odbył przegląd pułku; żołnierze wydawali okrzyk: „Niech żyje cesarz Franciszek Józef!"

Wojskowa deputacya rosyjska dnia 11go b. m. o godzinie 12ej udała się w powozach dworskich z Hotel Impérial do Burgu na pożegnalną audyencyę do Cesarza. Po południu deputacya złożyła pożegnalne wizyty Arcyksiążętom. Dziś zaś w południe miała deputacya odjechać pospiesznym pociągiem kolei północnej do Warszawy.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 12 stycznia. (Ze Sejmu). Sekretarz Stanisław Badeni odczytał pismo Prezydyum Namiestnictwa zawiadamiające, iż Cesarz polecił wyrazić Sejmowi podziękowanie za życzenia z powodu zaręczyn arcyks. Maryi Waleryi.

Henzel popierając petycyę pogorzelców Szołomyi, żądał udzielenia natychmiast zapomogi. Przeciw nagłości przemawiał Adam Jędrzejowicz i Golejewski. Petycyę przekazano też komisyi budżetowej.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę Merunowicza w sprawie poboru podatku gruntowego i domowoklasowego w gminach wiejskich. Zgodnie z życzeniem Sejmu, celem zdjęcia z gmin wiejskich ciężarów ściągania i odwożenia podatku, administracya skarbowa zaprowadziła indywidualny pobór w miejscowościach, gdzie istnieją urzędy podatkowe, gdzie tych niema wprowadziła instytucyę prywatnych kolektantów. Niema jednak przymusu. Wolno gminie wybrać sobie zaufanego kolektanta, lecz wolno także kontrybuentowi osobiście odwieźć podatek. Namiestnik polecił władzom powiatowym pouczyć gminy o nowem zarządzeniu.

Z porządku motywował Adam Skrzyński swój wniosek względem założenia szkoły rolniczej w jednym z powiatów Jasło-Krosno-Gorlice. Wniosek odesłano do komisyi gospodarstwa.

Członkiem Wydziału krajowego z całej Izby w miejsce ś. p. Władysława Badeniego wybrano Leona Chrzanowskiego 75 głosami na 111 głosujących. Romer miał 36 głosów.

P. Kozłowski przedkłada sprawozdanie komisyi administracyjnej o ponownem przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie projektu ustawy o stosunkach służbowych. Na posiedzeniu z dnia 17 stycznia r. z. odroczył Sejm rozprawę nad projektem ustawy o stosunkach służbowych i przekazał takowy Wydziałowi do ponownego zbadania i przedłożenia wniosków. W wykonaniu tej uchwały przedłożył Wydział sprawozdanie ze zmienionym projektem ustawy, który ponownie komisyi admin. do sprawozdania przekazany został. Komisya zajęła się rozbiorem projektu, nie mogła jednak przed odroczeniem sesyi w październiku wejść ze sprawozdaniem do Izby, gdyż okazała się konieczność przeprowadzenia rokowań z Rządem, które bezpośrednio po obecnem zwołaniu Sejmu nawiązane zostały. Po wyczerpującej dyskusyi zapadły w komisyi uchwały, które uchyliły podniesione wątpliwości lub też wyrównały różnice w zapatrywaniach Rządu a komisyi.

Co do całości ustawy, komisya powołuje się na wywody swoje w zeszłorocznem sprawozdaniu i ogranicza się jedynie do uzasadnienia zmian proponowanych o ile są zasadniczej nie stylistycznej natury. Ważniejsze zmiany następujące: W §. 2 komisya przywraca dawniejszy swój wniosek, że danie zadatku pozostawia się obopólnej umowie. W §. 11 odmiennie od dawniejszych wniosków proponuje komisya, ażeby w braku innej umowy, czas trwania służby dla sług do gospodarstwa wiejskiego przyjętych nie na rok kalendarzowy, lecz na rok jeden licząc od dnia przyjęcia służby był oznaczonym. Wprawdzie Rząd zwrócił uwagę komisyi, czyby zatrzymanie terminu kalendarzowego nie było odpowiedniejszem, komisya jednak była zdania, że uchwalenie terminu przez nią proponowanego zaleca się jako odpowiadające naszym stosunkom. W §. 19 zmieniła komisya ustęp 4 wskutek uwag Rządu i proponuje, aby w takich razach, w których służbodawca zatrzymuje w ciągu służby pewną ustawą dozwoloną część zasług, kwota ta własność sługi stanowiąca uważaną była jako kaucya dla zapewnienia dotrzymania terminu służby i oddania powierzonych słudze przedmiotów. § 39 (nowy) w celu umożliwienia sługom starania się o nową służbę, podczas trwania dawniejszej, oraz zawierania ważnych umów przed upływem terminu służby, w której pozostają, proponuje komisya zaprowadzenie „poświadczeń tymczasowych." Do § 53 proponuje w myśl pierwotnego wniosku, aby najkrótsza kara aresztu trwała godzin dwanaście.

Uzasadniwszy treść przedłożonego projektu, komisya wnosi o uchwalenie ustawy i powzięcie następującej uchwały:

Ze względu, że nadużycia przez stręczycieli lub biura stręczeń, przy stręczeniu sług, w sposób dla służbodawców i służby uciążliwy i szkodliwy często kroć się ponawiają, a z tego powodu i tak rozluźnione stosunki służbowe w naszym kraju wogóle, a przedewszystkiem co do sług dla gospodarstwa wiejskiego przyjmowanych, stają się coraz trudniejszemi, przez co gospodarstwo i dobrobyt kraju na dotkliwe klęski bywają narażone, oraz ze względu, że dotychczas obowiązujące postanowienia nie we wszystkiem odpowiadają zmienionym w kraju stosunkom, Sejm wzywa rząd:

1) ażeby przepisy co do dozoru i kontroli osób i biur stręczeniem się trudniących ściśle wykonywać, a wykraczających przeciw obowiązującym postanowieniom surowej karze poddawać;

2) ażeby w tym celu obowiązujące postanowienia republikować polecił;

3. ażeby w drodze odpowiedniej wyjednał uzupełnienie postanowień i rozporządzeń moc obowiązującą mających, w sposób stosunkom obecnym i odrębnym właściwościom kraju naszego odpowiedni, na wzór postanowień w krajach obcych przyjęty, a mianowicie:

a) ażeby osoby, stręczeniem sług się trudniące, podlegały surowszemu ukaraniu i odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę, za stręczenie sług dokumentami służbowemi nieopatrzonych, za odmawianie sług, za polecanie sług ze świadomością o ich niemoralności, o ich szkodliwych nałogach lub o braku uzdolnienia do ugodzonej służby;

b) ażeby stręczącemu nie wolno było upominać się o umówione wynagrodzenie aż po upływie dni 30 po zawartej między służbodawcą a sługą umowie;

c) ażeby za stręczenie sług umowy niedotrzymujących lub niezdolnych do usług, do których ugodzeni zostali, służbodawca nie był obowiązany płacić wynagrodzenia;

d) ażeby ponowienie się wykroczeń przeciw obowiązującym przepisom pociągało za sobą utratę otrzymanego do stręczenia sług upoważnienia i ażeby postanowienia pod tym względem obowiązujące, obostrzone i ściślej wykonywane były.

W dyskusyi ogólnej Hausner surowo krytykuje projekt, charakteryzując go jako ustawę dla służbodawców przeciw służbie. Ustawa wymaga tem większej uwagi, że sięga głęboko w interesa społeczne i mogłaby wywołać niezadowolenie licznych warstw.

Sejm zajęty inną pierwszorzędną kwestyą propinacyjną niema obecnie dość swobody do gruntownego rozbioru ustawy służbowej. Między innemi zwraca mowca uwagę na § 17, który pozwala służbodawcy użyć chłosty dla zmuszenia do posłuszeństwa.

To wystarcza, aby mowca głosował przeciw. Stawia on wniosek odesłania przedłożenia do Wydziału, polecając temuż gruntowne przerobienie i przedłożenie nowego projektu.

X. Siczyński występuje także przeciw i popiera wniosek Hausnera.

Zabiera głos Abrahamowicz w obronie projektu.

Lwów 12 stycznia. Subkomitet propinacyjny odbył wczoraj popołudniu 6 godzinne posiedzenie i powziął uchwały co do podstaw obliczenia wysokości indemnizacyi, oraz co do możliwego czasu amortyzacyi. Dłuższa dyskusya rozwinęła się nad zasadami wymiaru odszkodawania dla poszczególnych uprawnionych. Prace subkomitetu postępują szybko. Jak dotąd jest nadzieja, że w krótkim czasie subkomitet złoży komisyi sprawozdanie o całej sprawie. Dzisiaj posiedzenie o godzinie 5ej, na które wezwany został z poza komitetu poseł Męciński.

Wiedeń 12 stycznia. Cesarz z okazyi 40-letniego swego jubileuszu, jako właściciel rosyjskiego Kexholmskiego pułku grenadyerów, nadał rosyjskiej deputacyi tego pułku, która złożyła mu w Wiedniu życzenia, następujące dekoracye: jenerał-majorowi Grebenczikowi, komendantowi pułku, wielki krzyż orderu Fr. Józefa; kapitanowi sztabu Fedorowowi, krzyż komandorski orderu Fr. Józefa; adjutantowi pułku porucznikowi Nikitinowi, order korony żelaznej III klasy, a podoficerowi Znaczko, srebrny krzyż zasługi z koroną. Dalej otrzymali: podpułkownik tego pułku Turkow, order żelaznej korony II klasy; trzech kapitanów sztabu ordery korony żelaznej III klasy; sześciu poruczników i czterech podporuczników krzyże kawalerskie orderu Fr. Józefa, a kapelmistrz Iwanow złoty krzyż zasługi z koroną. — W końcu komendantowi pułku oddano do dyspozycyi celem rozdzielenia podoficerom pułku: dwa wielkie i dwa małe srebrne medale za waleczność, trzy srebrne krzyże zasługi z koroną i trzy srebrne krzyże zasługi.

Wiedeń 12 stycznia. Jak donoszą z Warszawy do *Polit. Corr.*, zawiadomiono komendantów wojsk w gubernii kieleckiej, iż wkrótce nastąpi tam inspekcya wojsk przez jenerała Nothbecka i pułkownika Węimanna. W wojskowych kołach rosyjskich uchodzą obaj za znakomitych znawców broni, szczególnie co do palnej broni ręcznej. Celem inspekcyi jest wypróbowanie biegłości, jaką nabyły wojska kieleckie w używaniu palnej broni ręcznej. W kołach wojskowych są przekonani, iż rezultat inspekcyi nie będzie bardzo zadawalniającym. Rosyjscy oficerowie są przeważnie zdania, iż co do broni palnej uczyniono wprawdzie w Rosyi bardzo wiele, że jednak rosyjscy żołnierze pod tym względem nie dorównują bitnym armiom w Europie i że obdzielenie ich nowożytną bronią repetierową, byłoby tylko trwonieniem amunicyi.

Berlin 12 stycznia. Choroba króla holenderskiego coraz groźniejsza.

Berlin 12 stycznia. Toczą się rokowania pomiędzy Berlinem a Gmunden celem oddania księstwa Brunszwickiego młodszej linii.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 stycznia. Zmarł tu poseł do Rady państwa Grigorcia.

Praga 12 stycznia. Do Sejmu wpłynęły petycye, żądające zmiany ordynacyi wyborczej, wprowadzenia bezpośrednich wyborów w gminach miejskich, reformy finansów krajowych i subwencyonowania budowy kilku kolei. Ze strony młodoczechów petycye o reformę szkolnictwa i wolność dzielenia gruntów włościańskich.

Revera postawił wniosek, zmierzający do uregulowania postępowania przy licytacyach w domach składowych. Hr. Thunowi udzielono urlopu do podróży na Wschód.

Odczytano pismo namiestnika, w którem Cesarz dziękuje za życzenia Sejmu z okazyi zaręczyn Arcyks. Maryi Waleryi.

Budapeszt 12g-o stycznia. Partya liberalna przyjęła jednogłośnie rządowy projekt ustawy wojskowej za podstawę dyskusyi szczegółowej.

Darmstadt 12 stycznia. Półurzędowa *Darmstädter Ztg* występuje przeciwko doniesieniom dzienników rozsiewającym wiadomość o zakłóceniu stosunków pomiędzy wielkim księciem heskim a niemieckim domem cesarskim. Tenże dziennik zaprzecza doniesieniu o zamierzonych zaręczynach księżniczki Alicyi z wielkim księciem następcą tronu rosyjskiego.

Paryż 12 stycznia. Manifest Boulangera odpowiada na plakaty wyborcze: Nie chcemy Sedanu. Niechaj to będzie wezwaniem do tchórzostwa Francyi. Nie potrzebuje się ona więcej obawiać żadnego Sedanu, i chce stanowczo pokoju. Jest ona dosyć silną, aby się obronić przeciw wyzwaniom i odeprzeć zaczepki, któreby miały zagrażać jej bytowi. Właśnie, aby uniknąć nowego Sedanu, chcemy wydane skarby poświęcić dla obrony i dobrobytu kraju.

Paryż 12 stycznia. Prezydent senatu Leroyer miał przemowę przyjętą żywemi oklaskami. Podniósł on w przemowie, że wybór swój prawie jednomyślny, uważa za dowód, iż senat zamierza utrzymać wolność i porządek w dyskusyach. Izba będzie musiała wystąpić wobec agitacyj, które ją czekają, z energią wskazaną okolicznościami.

Londyn 12 stycznia. Telegrafują do *Timesa* z Zanzibaru: Arabowie wypędzili z końcem października króla Ugandy, pomordowali chrześcian zajmujących najwyższe stanowiska i obsadzili je muzułmanami. Podpalili oni domy francuskich misyonarzy i pozabijali krajowców, którzy przeszli na wiarę chrześciańską. Arabowie ogłaszają Ugandę jako królestwo muzułmańskie i zapowiadają wycięcie w pień wszystkich misyonarzy znajdujących się w środkowej Afryce, mszcząc się za politykę angielską, dążącą do stłumienia handlu niewolnikami.

Madryt 12 stycznia. Policya francuska wyśledziła i udaremniła projekt sprowadzenia Zorilli z Londynu do Hiszpanii.

Zofia 12 stycznia. Biuro Reutera donosi, że członkom synodu, biskupom Simeonowi, Konstantinowi i Klementowi polecił rząd, aby powrócili do swych dyecezyj.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 stycznia 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	82 35	Oblig. indemn. gal.	104 25
„ srebrna „	83 10	4½% Obligac. Poż.	
„ 4% złota	111 65	kraj. galic.	93 —
„ 5% pap. nieop.	97 ?5	6% Listy zast. gal.	
Akcye Ban. Aus.-W.	882 —	Za. kred. z. 36-let.	88 75
„ kredytowe	311 10	4½% Listy zastaw.	
Londyn	120 95	Banku kraj. gal.	95 50
Napoleony	9 56	Akcye Länderbank.	226 25
Dukaty	5 69	„ kol. Kar. Lud.	207 75
Marki	59 25	„ „ lw.-czern.	220 —
5% Renta węg. pap.	93 55	„ „ połudn.	102 85
4% „ „ złota	101 60	Ruble	126 50
Losy prem. węg.	130 75	Srebro	— —

Usposobienie giełdy:

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	126 50	127 50
Marki niemieckie	59 10	59 65
20-to frankówka ważna	9 53	9 59
Rubel srebrny obrączkowy	1 38	1 44
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 20	82 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	93 80	94 60
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	100 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	84 50	85 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	95 75	96 75
4% „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 75
4% „ „ „ „ 56 let.	91 75	92 75
4½% „ „ „ „	97 50	98 40
5% „ „ „ „	102 —	102 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 25	104 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	88 —	91 50
6% „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —

	płacą	żądają
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ „ włośc. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	94 75	95 75
Akcye kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	207 50	208 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	217 50	219 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	282 —	286 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	33 50	34 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 25	12 75
„ włosk. „ „	13 —	13 50
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 50
Wiedeń 11 stycznia.		
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	82 35	82 55
4½% „ srebrna	83 05	83 25

	płacą	żądają
4% Renta złota	111 60	111 80
5% „ papier. nieopodatkow.	97 90	98 10
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	134 75	35 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 50	142
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	146 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 —	174 50
„ „ 1864 „ 50 „	174 25	175 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	116 —	116 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 —	104 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	122 20	122 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	311 20	311 40
Credit-Bank węgierski . 200 „	312 75	313 2
Oest. Länderbank . . . 200 „	225 50	225 75
Austr. węg. Bank . . . 600 „	886 —	888 —
Unionbank . . . . 200 „	221 75	222 -
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 —	154 50
Wied. Bankverein . . 100 „	103 80	104 30
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	191 50	192 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2472	2476
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	207 75	208 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 —	150 25
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	219 50	220 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	188 50	189 —

	płacą	żądają
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	261 75	262 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	102 20	102 60
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	248 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	184 —	184 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	177 —	178 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	122 50	123 25
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	103 50	103 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	88 75	90 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	95 90	— —
5% „ „ „ „ „	101 90	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	101 90	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	92 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	97 45	97 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	95 50	96 —
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 20	100 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 70	101 90
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 60	100 -
4% Węg. Banku hip. prem.	105 50	106 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 80	102 20
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 25	100 50
„ Jarosław 300 „ „	98 40	98 80
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	101 25	101 75

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	81 20	82 —
„ nieopod. „ „ „	88 60	89 20
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 —	99 50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	200 50	201 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 60	144 40
„ „ złot. 200 złr. 5%	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 25	99 50
„ „ „ II Em. 200 „ „	98 60	99 20
„ Nordost. . . . 300 „ „	98 25	99 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	141 50	143 —
„ Węgierskie . „ 100	130 50	131 -
„ Tureckie . . fr. 400	22 30	22 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 —	8 25
Kredytowe . . . . . . „ 100	181 —	181 50
Insbruku . . . . . . „ 20	24 75	25 75
Krakowskie . . . . . „ 20	22 20	23 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	62 50	63 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 60	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 70
Rudolfa . . . . . . „ 10	21 30	21 80
Salzburskie . . . . . „ 20	25 75	26 75
St. Genois . . . . . „ 42	65 50	66 50
Stanisławowskie . . . „ 20	33 75	34 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20-frankówki	9 56	9 57

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	9 90	9 92
Funty Szterlingi angielskie	12 07	12 12
Marki niemieckie za 100 marek	59 27	59 35
Rubel papierowy za 100 rubli	126 —	126 25
Lwów 10 stycznia.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	283 50	287 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	102 —	103 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	91 50	92 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	92 60	93 60
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 25	98 25
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	95 35	96 35
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 75	104 75
4½% Obligi pożyczki krajowej	93 50	94 50
	rub. kop.	rub. kop.
Warszawa 11 stycznia.		
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 65
„ „ „ V „	— —	94 40
4% Listy likwidacyjne	— —	85 55
5% „ warszawskie I ser.	— —	97 50
„ „ „ III „	— —	93 —
„ „ „ IV „	— —	92 90

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*